

TKB
NA CELOWNIKU

5

KRYZYS
W SZCZĘCE

7

KNAJPA
CZY KOŚCIÓŁ

12

Kronika

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IX ● NR 33 (411) ● 16—22 VIII 1984 R. ● BIELSKO-BIAŁA ● CENA 8 ZŁ
PL ISSN 0208-7014 Nr indeksu 36286

BY BIELSKIE ZNACZYŁO NASZE

Z przewodniczącym nowej Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bielsku-Białej — JANEM KNYCZEM — rozmawia red. Bożena Wisłocka-Trombska.

— Pochodzi Pan z Oświęcimia, tam też rozpoczynał Pan swoją działalność społeczną.

— Z tym miastem związany jestem od kilku pokoleń. Byłem w ścisłym kierownictwie Zakładów Chemicznych. Radnym powiatowej rady narodowej zostałem po raz pierwszy w 1957 roku. Przez dwie kadencje pełniłem funkcje przewodniczącego komisji planu i budżetu. Od 1973 r. działałem w WRN w Krakowie, a po reorganizacji administracji — w WRN w Bielsku-Białej. W pierwszej kadencji tej rady byłem przewodniczącym komisji gospodarki komunalnej i mieszkaniowej oraz komunikacji. 30 listopada 1981 roku, po złożeniu rezygnacji przez radnego Jana Grzbielę, zostałem wybrany, w głosowaniu tajnym, przewodniczącym WRN.

— Nie był to łatwy okres.
— Wysiłku wymagało nie tylko skonsolidowanie rady, ale i podejmowanie decyzji najtrafniejszych, obiektywnych. Zgłaszano olbrzymią ilość interpelacji i zadań, z których nie wszystkie można było wykonać. W okresie stanu wojennego funkcjonowało tylko prezydium rady, co w dużym stopniu zwiększało jeszcze naszą odpowiedzialność za podejmowane decyzje. Uważam, że przez te czasy przebrnęliśmy szczęśliwie.

(Ciąg dalszy na str. 6)



Piłkarze znowu wyszli na boiska, rozpoczął się nowy sezon. Najlepsze drużyny Podbeskidzia grają wprawdzie tylko w trzeciej lidze, ale — zdaje się — emocji i tak nie zabraknie. Także na stadionach niższych klas. O bielskiej piłce, prawie wszystko, na stronie dziesiątej. N/z. nowy nabytek BKS-u, Jacek Wiśniewski z krakowskiej Wisty, w jednej z szarż na bramkę rywali w inauguracyjnym meczu z zabrzańską Spartą.

Foto: Bogdan Ziarko

„Goleszów” — bankrutem?

Skok nad przepaścią

Cementownia „Goleszów”. Stary, 95-letni zakład. Ongiś — duma polskiego przemysłu cementowego. Gdy w roku 1929 zainstalowano tu wysoko wydajne jak na owe czasy piece obrotowe, „Goleszów” stał się jednym z najnowocześniejszych zakładów przemysłowych Polski międzywojennej.

Dzisiaj światłość ma już za sobą. Stare budynki z grubą warstwą pyłu na przycarbitych dachach, obejścia sprawiające wrażenie mocno zaniedbanych, budynek dyrekcji z dawno malowanymi wnętrzami — to współczesny obraz dawnego giganta cementowego. Rachunek był prosty. Mało wydajne, energochłonne urządzenia, a więc — wyjątkowo wysokie koszty wytwarzania cementu. Związana z niską efektywnością produkcji stagnacja zarob-

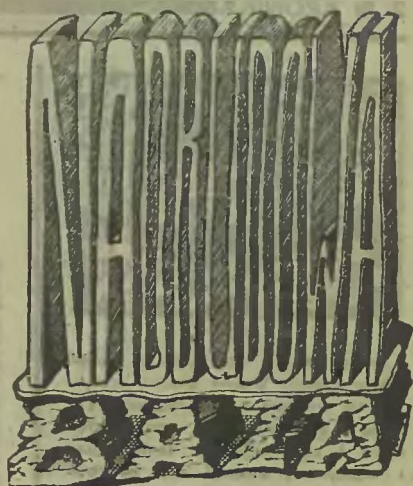
ków, oznaczająca kłopoty kadrowe zakładu. I dalszy ciąg reakcji łańcuchowej: brak perspektyw rozwoju, drastyczny spadek liczebności załogi, a zatem — ograniczenie zdolności produkcyjnych. Gdy w roku 1982 zatrzymano dwa spośród czterech pieców obrotowych (dodatkowy argument: nawet nowoczesne cementownie nie są w pełni wykorzystane, nastąpił inwestycyjny krach i cementu jest w kraju pod dostatkiem), wiadomo już było, że w wa-

runkach reformy „Goleszów” nie będzie w stanie zarobić na siebie.

Niby wszyscy w Goleszowie wiedzieli, że kiedyś będzie musiała zostać podjęta ostateczna decyzja co do dalszych losów cementowni. Nihy o zamknięciu zakładu mówiło się już od roku 1976. A jednak, gdy starej firmie zagrażało z bliska w oczach widmo bankructwa, gdy bank realnie zagroził jej wstrzymaniem kredytowania, ponad 300-osobowej załodze nie było łatwo pogodzić się z myślą, że to już naprawdę koniec.

— Przeszło 20 lat tu przepracowałem, przyzwyczaiłem się i do ludzi, i do tej roboty, niełatwej, kosztującej trochę zdrowia, ale przecież dającej zadowolenie — mówi JAN WISEŁKA, palacz pieców obrotowych, który w zakładzie przeszedł przez wszystkie działy. W swojej specjalności oczywiście nie znalazłby pracy w okolicy, myślał już o tym, że po dwóch dziesięcioleciach pracy w cementowni będzie mu-

(Ciąg dalszy na str. 6)



Rys.: Marek Polański

moim zdaniem

Byłem niedawno klientem pewnej instytucji. Zanim zostałem obsłużony wypełniono co najmniej dziesięć formularzy. Niczego nieukradłem, choć okazji — mimo owego papierowego kordonu — nie brakowało. Nabiegałem się za to sporo — od okienka do kasy, od kasy do stanowiska, gdzie wykonywano naprawę, i tak w koło. Z papierami wędrował także obsługujący mnie robotnik, majstrowie, brygadziści, kierownicy... Być może ten stos świstków miał ich utwierdzić w przekonaniu o wielkim znaczeniu pełnionej misji. Mnie tylko złościł.

Papierowe bariery

Przyzwyczaiłem się natomiast do innego typu papierkowej twórczości — sprawozdań, protokołów... Co więcej, uważam, że są one niezbędne, zwłaszcza wówczas, gdy trzeba sobie wyrobić pogląd w jakiejś bardziej ogólnej sprawie. Byłe tylko się do tych papierów za bardzo nie przywiązać, byle zawartych w nich danych nie przyjmować bezkrytycznie, na wiarę, bez zastanowienia.

W przeciwnym razie bowiem — jak to stwierdzono na posiedzeniu jednego z zespołów Wojewódzkiej Rady Kultury — papier może przesłonić życie. A co dzieje się w takiej sytuacji, nie trzeba chyba przypominać. Wszak każdego stać na to, by sięgnąć pamięcią kilka lat wstecz. I nie dotyczy to tylko kultury, bo przecież sprawozdawczość kwitła i kwitnie niemal w każdej dziedzinie.

Ze stertami materiałów na temat, zękną się także wybrani niedawno radni. Czy potrafili się oni przebić przez gąszcz bardzo nieraz specjalistycznych danych? Czy z wielu informacji potrafili odrzucić te, które sporządzający dokumenty umieścili na przykład po to, by obraz całości nie był zbyt ponury? Czy za szeregiem często zrzęcznie zestawionych liczb i faktów potrafili dostrzec partykularne interesy i ambycje?

Jeśli starczy wiedzy i odwagi, jeśli nie zabraknie kontaktu z wyborcami...

A jeśli nie starczy, zabraknie? Karuzela zacnie się kręci w jeszcze bardziej zawrotnym tempie. Powstaną kolejne sprawozdania ze sprawozdań, zapadną błędne decyzje, papierowy fałsz przesłoni coraz gorszą rzeczywistość. Co dalej? Nowe kontrole, kolejne sprawozdania, analizy, wnioski. Niepotrzebne.

Nie lubię grzebać w papierach, nie lubię biegać z nimi od okienka do okienka po różnych instytucjach. Póki jest jeszcze lato wolę przyglądać wakacyjną korespondencję. Kiedy znajomi piszą, że nad morzem jest piękna pogoda, a u nas w tym czasie leje jak z cebra — wierzę im. Nawet jeśli kłamią i tak mają za swoje, a ja na tym nie tracę. Ale jest to nasza prywatna sprawa.

LESZEK MIŁOSZEWSKI



● Sprawnie przebiegają opódlone zniwa. Wśród ciężko pracujących rolników indywidualnych, salóg gospodarstw uspołecznionych i pracowników technicznej i handlowej obsługi wsi przebywał 13 bm. gen. Wojciech Jarski.

● „Kontynuację dialogu z PRL uważam za rzecz ważną. Stosunki z Polską oznaczają jeden z najbardziej doniosłych aspektów naszej polityki zagranicznej. Pojednanie między Polakami i Niemcami, jakie zapoczątkowane zostało w układzie podpisanym w Warszawie (7.XII. 1970 r.) jest jednym z najcenniejszych wyników niemieckiej polityki zagranicznej po wojnie” — powiedział na konferencji prasowej w Bonn minister spraw zagranicznych RFN Hans-Dietrich Genscher, okazując zainteresowanie złożeniem wizyty w naszym kraju.

● Polska popiera inicjatywę ZSRR w sprawie uregulowania konfliktu na Bliskim Wschodzie i deklaruje gotowość wniesienia pozytywnego wkładu do tego procesu — stwierdza oświadczenie polskiego MSZ.

● Drobnicowice PLO „Józef Wybleki” wszedł 11 bm. na minę wypływającą na Morze Czerwone. Po kilkudziesięciu godzinnym usuwaniu uszkodzeń statek popłynął o własnych siłach w kierunku Kanału Sueskiego. Załoga nie odniosła obrażeń. Polski statek jest już 17 ofiarą tajemniczego zaminowania obszaru Morza Czerwonego i Zatoki Sueskiej. Sprawcy pozostają w ukryciu.

● Po raz 33 przebywał w Polsce Chester Grabowski z USA, wydawca i redaktor naczelny gazety „Post Eagle” (300 tys. nakładu) adresowanej w ję. angielskim do Polonii amerykańskiej. Grabowski powiedział „Życiu Warszawy” m.in.: „Polska to dla mnie nie tylko Cepella, górale i tańce ludowe. A nie wiedzieć czemu taki właśnie obraz Polski jest rozpowszechniany przez samych Polaków. (...) W wielu sprawach dość znacznie różni się w poglądach od prezesa Kongresu (Polonii amerykańskiej), pana Mazewskiego. Chodzi mi tutaj o stosunek do polityki amerykańskiej wobec Polski. Ja, przynajmniej te otwarcie, jestem przeciwny polityce restrykcji. Uważam, że Polska ma i tak wystarczającą ilość kłopotów, żeby je jeszcze powiększać. Nie tak widzę rolę Polonii”.

● 4 mln zł przekazał Polski Monopol Loteryjny dla statku-muzeum „Daru Pomorza”.

● Archeologiczna sensacja w Łeknie, w woj. piskim: na terenie b. klasztoru cystersów odkryto wczesnośredniowieczną rotundę. Kolejną zagadkę mają natomiast historycy sztuki: mieszkaniec Malborka posiada obraz M. Greca lub jego falsyfikat.

● W Polsce, na zaproszenie prymasa Józefa Glempa, przebywał arcybiskup Chicago Joseph L. Bernardin. Wyraził on przekonanie, że pobyt pozwoli mu obiektywnie spojrzeć na nasz kraj i sprawy Kościoła katolickiego w Polsce.

● Ukazała się pierwsza w jęz. polskim edycja informatora biograficznego „Kto jest kim w Polsce 1984”. Tom wydany w nakładzie 50 tys. egz. (cena 1200 zł) prezentuje sylwetki ok. 4 tys. współczesnych Polaków.

● 50-letni mężczyzna zamordował w Nowej Soli matkę, żonę i dwóch siostrzy. Piąta ofiara mordercy zmarła w drodze do szpitala.

● Bimbrowidegigant z tysiącami litrów zacieru wykryto w Puszczy Knyszyńskiej.

● Skuteczność zabiegów bioenergoterapeutycznych Clive'a Harrisa zbadała Akademia Medyczna w Szczecinie. 70-80 proc. pacjentów leczonych przez angielskiego uzdrowiciela odczuło poprawę zdrowia.

● ZMARLI: Edward Passendorfer (90 l.), wybitny geolog, Jerzy Zagórski (76), poeta, tłumacz, krytyk. (opr. zn)

Przygotowania do dożynek

Na konferencji prasowej zorganizowanej ostatnio przez Wojewódzki Związek Rolników Indywidualnych, Kółek i Organizacji Rolniczych poinformowano o przygotowaniu do wojewódzkich dożynek, które po raz pierwszy po wojnie odbędą się w Ochabach. Zaplanowano je na dwa dni: 8 i 9 września. Gościny imprezie udzieli Państwowa Stadnina Koni, a rolę gospodarzy pełnić będą dwie przodujące w woj. bielskim gminy: skoczowska i strumińska.

Dożynki wojewódzkie zaplanowano — uwzględniając jubileusz 40-lecia PRL — z dużym rozmachem. Przez dwa dni

czynna będzie wystawa obrazująca osiągnięcia w produkcji zwierzęcej, prezentująca najlepsze odmiany roślin uprawnych oraz najnowsze — mające w rolnictwie zastosowanie — rozwiązania techniczne. Z bogatą ofertą handlową, zwłaszcza w zakresie sztuk hodowlanych, zainteresowani będą mogli skorzystać na miejscu, bądź po zakończeniu imprezy.

Rytuał „dożynekowy”, celebrowany przez starostów w obecności wojewody bielskiego poprzedzi spotkanie przedstawicieli władz wojewódzkich z pracownikami jednostek obsługujących rolnictwo oraz 130 przodującymi rolnikami.

Bogato zapowiada się również program artystyczny. Na estradzie oraz w barwnym korowodzie wystąpi łącznie około 600 osób z 13 regionalnych zespołów artystycznych m. in. „Ziemi Cieszyńskiej” oraz „Strumińskiego chóru „Lutnia”. Zainteresowanie wzbudzą zapewne: kiermasz twórczości ludowej oraz festyn połączony z loterią fantową.

W trakcie imprezy przewiduje się także podsumowanie trzech dorocznych konkursów „Złotej Wiechy”: żniwnego, dla operatorów i kombajnistów oraz wieńców dożynekowych dla kół gospodyń wiejskich. (JLR)

Przypominamy

Każdy mieszkaniec, zakład lub instytucja woj. bielskiego może pomóc w budowie nowoczesnego ośrodka onkologicznego powstającego w Bielsku-Białej. Społeczny Komitet budowy ośrodka informuje, że czynne jest konto bankowe, złotówkowe, na które wpływają już pierwsze świadczenia pieniężne. Numer konta: II OM Bielsko-Biala. 7025-6002-132. (bwt)

Harcerskie śpiewanie

USTROŃ, 11 bm. odbył się w amfiteatrze festiwal piosenek harcerskiej dla II turnusu Harcerskiej Akcji „Klimczok” wzięło w nim udział 14 zgrupowań obozowych, m.in. z Olsztyna, Krapkowie, Opola, Rybnika, Katowic, Wodzisławia. Jury pod przewodnictwem dh hm Ewy Prosięgi zdecydowało, że nagrody otrzymają soliści:

Arkadiusz Bednara (Wodzisław), Joachim Gruchot (Krapkowie), Urszula Bohm (Krapkowie), Tomasz Czerwowy (Opole). Odbył się także konkurs rysunkowy. Imprezą towarzyszącą festiwalowi był gościnny koncert pionierskiej orkiestry dętej z Witkowie (CSRS) ELŻBIETA SIKORA

50 lat KGW

WITANOWICE (gmina Tomie), 40-lecie PRL zbiegło się tu z innym jubileuszem: 4 bm. miejscowe koło gospodyń wiejskich, liczące już 50 lat, zorganizowało z tej okazji milą uroczystość. Wspomniano działalność założycielek koła: S. Węgiekiewicz, W. Sapińskiej oraz pierwszej przewodniczącej Weroniki Michalskiej. Członkinie KGW od pół wieku uczestniczą w organizowaniu życia kulturalnego Witanowie, wprowadzaniu postępu rolniczego oraz w sferze gospodarstwa domowego. Brały udział w licznych czynach społecznych, w tym przy budowie domu strażaka, w rozbudowie szkoły, utwardzaniu nawierzchni dróg. Zdobywały wiedzę na różnorodnych kursach, odnosiły też sukcesy w konkursach, uzyskując I miejsce we współzawodnictwie mleczarskim. Na jubileuszowej uroczystości można było podziwiać pięknie przygotowaną wystawę kwiatów oraz ekspozycję haftu. Wyróżniające się w pracy koła mleczarki Witanowie otrzymały okolicznościowe dyplomy — wśród nich Stanisława Kwarcia, Irena Bogacka i Stanisława Majtyka.

Andrzej Buś

Samochód potrafił... helikopter

Na terenie Górniczego Ośrodka Narciarskiego w Szczyrku doszło do niecodziennego wypadku. Samochód ciężarowy „gaz”, pozostawiony przez kierowcę na wstępnym biegu, zaczął się staczać po pochyłości terenu i staranował bazujący tu... śmigłowiec Mi-4 SP ITK, stanowiący własność bazy śmigłowej Instytutu w Nasielisku. W wyniku kolizji śmigłowiec został poważnie uszkodzony. Straty ocenia się na... 40 milionów złotych. Można zaryzykować twierdzenie, że tak wysokich kosztów zderzenia dwóch pojazdów mechanicznych, nie notowano dotąd w kronikach Podbeskidzia. Informację niniejszą uzyskaliśmy z własnego źródła. Wysokość strat oszłomila bowiem do tego stopnia naszych tradycyjnych informatorów, że... zaniemówili!

(lap)

Na OHP do NRD

Pozdrowienia z Centralnego Obozu Pionierskiego im. Sołt Kosmodemjanskij w Stolbergu (NRD) nadstali nam harcerze i instruktorzy Chorągwi Bielskiej ZHP. Z pocztówki wynika, że wypoczynek w Górach Harzu jest wspaniały, nawiązując się przyjaźnie z niemieckimi dziećmi, a organizatorom wakacyjne wymiany między Polską i NRD należą się słowa uznania.

Tymczasem kolejni, prawie pięćsetosobowa, grupa członków ZSMP, ZMW i ZHP z woj. bielskiego wyjechała na obóz OHP do okręgu Halle. Będą pracować i zwiedzać kraj naszych zachodnich sąsiadów. (2)



O beskidzkich lasach

„Zachować naturalne piękno górskiej przyrody” — to tytuł ecolostronowego wywiadu z Andrzejem Gdula, I sekretarzem KW PZPR w Bielsku-Białej. Ukazał się on w „Trybunie Leśnika” (nr 7), organie Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych w Katowicach. O leśnych problemach Podbeskidzia A. Gdula powiedział m. in.:

— Toczyliśmy istny bój o zmniejszenie cięć w drzewostanach, zarówno w OZLP jak i w rezerwie. Teraz sytuacja wróciła do normy i w naszych lasach tnie się mniej, powiedziałbym, tyle ile trzeba, bez uszczerbku dla lasów. Chciałbym przypomnieć, że drzewostany woj. bielskiego obejmują powierzchnię 135 ha, zaś leśność województwa jest wyższa o prawie 10 proc. od średniej krajowej. Nasze lasy zaliczane są przeważnie do grupy I i posiadają ogromny zapas masy drzewnej, o ile się nie mylę, rzędu 24 mln m sześc. Daje to przeciętnie na 1 ha 285 m sześc., a są niektóre partie drzewostanów z zapasem blisko 500 m sześc., podczas gdy średnia krajowa wynosi 155 m sześc. Stąd ogromne znaczenie gos-

podarcze lasów beskidzkich dla gospodarki krajowej. Stąd pochodzi bowiem wysokiej klasy surowiec tartaczny, zapalczany oraz do wyrobu sklejki i bezcepek. Nasze lasy są jedynym dostawcą drewna rezonansowego dla przemysłu muzycznego.

Owe „golenie gór”, które potem opatrzyliśmy takim tytułem nasza „Kronika” w jednym z alarmistycznych artykułów, stanowiło główny problem załatwienia dla dobra całej gospodarki. Odstąpiliśmy nadmierne stoki górskie, mówiąc ogólnie — przez nadmierne cięcia, stwarzały dogodne „korytarze” dla swobodnej operacji silnych wiatrów, które nie napotkawszy na swej trasie żadnej naturalnej osłony, powalały znaczne partie drzew. Teraz gospodarka leśna w naszym województwie działa prawidłowo, szczególnie odnosi się to do dziedzin eksploatacji.

Zwierzyźny mamy w górach na ogół dość dużo, chociaż w poszczególnych regionach różnie kształtuje się liczebność występowania poszczególnych gatunków. Jest zatem sarna, jeleni i dziki, a z drobnej —

głównie zajęcy, bazarzy i gniazdec. Wśród drapieżników królują, jak zawsze, lis. Spotkać można także rysie i żbiki. Teraz znów głośno jest o niedźwiedziu rozwalającym ule w poszukiwaniu ulubionego produktu pracujących pszczoł. Mamy kilka osioł gniazdec i będziemy się starać je odpowiednio chronić przez zminimalizowanie liczby odstrzałów lub całkowity zakaz polowań. Natomiast pomysł o przesiedleniu do nas muszlonów na razie przysięch, bo w aktualnych warunkach nie stać nas na to. Ale kto wie, czy za kilka lat, jeśli gospodarka okrzepnie, nie można będzie powrócić do tego zamierzenia. Muszloni są przecież pożytecznym zwierzęciem, także łownym, a ich terenem bytowania są góry.

Leśnicy, jak rzadko która grupa zawodowa, stanowią zwarte środowisko. Cechuje je pracowitość i gościnność oraz pogoda ducha, co jest efektem stałego obcowania z pięknem przyrody. Sprawy ochrony lasów górskich w żadnym wypadku nie powinny być wyłączną domeną leśnej bractwa. O to zadbać musi całe społeczeństwo.

PRZED SESJA WRN

BIELSKO-BIALA. Tym razem robocza dyskusja na kolejnym spotkaniu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (9 bm.) koncentrowała się przede wszystkim wokół tematów najbliższej sesji WRN. Odbędzie się ona 16 bm. Radni zapoznają się, m. in. z informacją wojewody bielskiego o bieżącej sytuacji społeczno-gospodarczej w województwie; podzielią pomiędzy najbardziej potrzebujące pomocy finansowej działy i regiony istniejącą nadwyżkę budżetową zastanowią się nad sposobami wprowadzenia w życie modyfikacji ustawy alkoholowej. Muszą już także ustalić i zatwierdzić składy osobowe poszczególnych komisji problemowych WRN.

Na posiedzeniu Prezydium, które prowadził przewodniczący WRN Jan Knycz, prokurator wojewódzki Adam Zborek, zapoznał zebranych z dotychczasowymi wynikami realizacji w woj. bielskim ustawy o amnestii. (bwt)



W ub. piątek w WĘGERSKIEJ GÓRCIE przekazano do użytku wybudowany kosztem 2 milionów 100 tysięcy złotych dworzec autobusowy. Nowy dworzec obsługuje 121 kursów autobusowych, w tym również bezpośrednie połączenia z Krakowem, Bielskiem i Katowicami. Na terenie gminy budowane są też stylowe przyanki, którymi opiekuje się młodzież szkolna.

Foto: Bogdan Ziarko



CZY KUPIŁEŚ JUŻ NA POCZCIE SZCZĘŚLIWY LOS?

Przed pierwszym dzwonkiem

Za parę tygodni początek roku szkolnego ale już teraz w sklepach sprzedających artykuły niezbędne dla szkolnej dzialni obserwujemy duży ruch. W tym roku znowu będą, niestety, trudności z kupnem niektórych towarów szkolnych. Brakować będzie bloków rysunkowych, wiecznych piór, obuwia tekstylnego-gumowego, fartuszków i wdzianek szkolnych. Niepełna podaż tych towarów odczuwana jest w całym kraju. Pewnym pocieszeniem jest fakt, że udało się wygospodarować dodatkową tkaninę na fartuszki. Ubranka będą kierowane do sprzedaży w sierpniu i wrześniu. Nie powinno być kłopotów z kupieniem resztytów, ołówków, kredki woskowych, torniśtrów.

Bielskie WPHW zapowiada zorganizowanie w Bielsku-Białej, Cieszyńskie, Oświęcimiu i Żywcu od 21 bm. kiermaszy i stoisk z artykułami papierniczymi, torniśtrami i odzieżą szkolną (tar)

Jak powstaje nowa szkoła

GROJEC K. OŚWIECIMIA. DZIECI UCZĄCE SIĘ W STAREJ SZKOLE MAJĄ WARUNKI GORSZE NIŻ ZA KRÓLA ŚWIECZKA. DOM JEST DREWNIANY, BEZ WODY I WSZELKIEJ KANALIZACJI. OBIĘTNIK BUDOWY NOWEJ SZKOŁY BYŁO WIELE, MIAŁA TO BYĆ NIEGDIŚ TYSIĄCLATKA, A POŹNIEJ, W LATACH SIEDZIEDZISIAŁYCH, NOWOCZESNA PLACÓWKA OŚWIATOWA JAK SIĘ PATRZY. SKOŃCZYŁO SIĘ NA OBIĘTNIKACH. DZISIAJ, TRZECIĄ JUŻ Z RZĘDU DOKUMENTACJĘ POSTANOWILI WPROWADZIĆ W ŻYCIE SAMI MIESZKAŃCY WSI.

Zebrań wiejskie powołano społeczny komitet budowy szkoły — 33 osoby. Przewodniczącym jest Stanisław Chowaniec, równocześnie przewodniczący GRN. Każdy z mieszkańców zobowiązał się do przeprowadzenia 24 godzin przy budowie szkoły jeżeli posiada działkę, którą można wykorzystać. Inni, niezależnie od tego, czy są rodzicami dzieci w wieku szkolnym czy nie — do 40 godzin pracy na rzecz budowy. Wykopano już 1546 m sześć. ziemi. Teren jest trudny, z pozostałościami starych budynków. Przystąpiono do kopania ław i podbijania

fundamentów w starej szkole, która według projektu ma być przewiązana łączona z nową. A w tej przewidziana jest nawet sala gimnastyczna. Radni w Oświęcimiu, którym podlega Grojec, przekazali na rzecz budowy 3 mln złotych z nadwyżki budżetowej. Szkoda tylko, że aż milion dwieście tysięcy złotych musiano wydać na dokumentację. Działacze społecznego komitetu budowy szkoły liczą więc bardzo na pomoc wojewody bielskiego i WRN. Może uda się wprowadzić budowę szkoły w Grojecu do planu wojewódzkiego w przyszłym roku.

Gdy odwiedziliśmy szkołę, na budowie pracowało, mimo nawału prac polowych, kilkanaście osób. Wagę tej budowy uznał Kombinat Budowlany w Oświęcimiu. Jego dyrekcja mimo wielu innych terminowych zobowiązań wynajęła pracujących społecznie mieszkańców Grojca sprzęt budowlany oraz umożliwiła zakupienie materiałów potrzebnych do wykonania ław. A może tak udałoby się zyskownie zastawionemu Kombinatowi uwzględnić tę inwestycję w swoim planie prac?



Od lat mieszkańcy PIETRZYKOWIC postulowali, by obsłużyć ich stół „GS” w Łodygowicach wybudować magazyny towarów masowych: pasz, nawozów, węgla, materiałów budowlanych. Brakowało pieniędzy, innymi razem — wykonawcy i sprawę odkładano. Do budowy bary magazynowej wreszcie przystąpiono dwa lata temu. Dobiegają już końca ostatnie prace. Oddanie bazy do użytku przewidziano na jesień br. Rolnicy z Pietrzykowie będą więc wreszcie mogli zaszczerdzić czas, bo ominię ich już dłużej po niezbędne w gospodarstwie towary do innych miejscowości. N/z: ostatnie prace przy nowych magazynach GS w Pietrzykowie wybudowanych kosztem 18 mln zł (tar)

Foto: Bogdan Ziarko

Uliczki bez TIR-ów

CIESZYN. Od kilkunastu lat toczyły się w Cieszyńskie boje o usunięcie ze staromiejskich ulic parkujących ciężkich samochodów przewożących towary handlu zagranicznego. Architekci i konserwatorzy zabytów twierdzili, nie bez racji, że parkujące na ulicy Zamkowej TIR-y, a zwłaszcza pracujące w nich bez przerwy urządzenia chłodzące doprowadzają do tego, że stare kamienice po prostu rozlecają się. Przez wiele lat debatowano jak przyspieszyć budowę obwodnicy, która pozwoliłaby na omijanie Cieszyń przez ciężki transport samochodowy. Nie ma jednak widoków na szybkie jej wybudowanie.

Znaleziono wreszcie inne, proste wyjście z sytuacji. Od dziś przed wejściem do Cieszyń od strony Krasnej wyznaczono odległy pas drogi wyłącznie dla TIR-ów. Na wysokości motelu urządzono duży parking na który kierowane są samochody ciężarowe udające się za granicę. Sygnalizacja świetlna oraz łączność telefoniczna między parkingiem a przejściem granicznym spowodowały, że przez miasto przejeżdżają tylko te samochody, dla których jest wolne miejsce na przejściu granicznym. Zielone światło na ul. Bielskiej przy motelu oznacza, że samochód ma wolny wjazd na Most Przyjaźni.

Podobnie rozwiązano sprawę efektywnego transportu samochodowego po drugiej stronie Olsz. Dzięki tej innowacji obie części nadolziańskiego grodu pozbawły się ze swoich ulic całych karawan parkujących samochodów ze znakami TIR. (Jar)



Godzina 045. O tej porze co drugi kierowca jest w „hummerze”. Patrol MO zatrzymał przy ul. Grodzkiej finta 125n BBM 7704, prowadzonego przez Henryka C. Milięnczyka. Sprisnął kierowcę do radiowozu celem dopełnienia formalności. Do dyskusji wtrąca się w sposób nieoczekiwany pasażerka samochodu, Tereza D. Najpierw obrzuca interweniujących milicjantów „słowami potocznymi” używanymi za obelężnicę a gdy to nie pomaga, uderza w twarz funkcjonariusza ORMO. Arkadiusza M. groźąc mu... zabiciem, jeśli nie odstąpi od swych czynności służbowych. Ostatnie słowo w tej sprawie wypowiada jednak prokurator rejonowy aresztując tymczasowo krewka niewiastę. (TAP)

Plener

BIELSKO-BIAŁA. Zarząd Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Katowicach zorganizował w szkole podstawowej w Straconce obóz pracy twórczej dla nauczycieli parających się malarstwem i próbujących swoich sił w literaturze. 16-osobowa grupa nauczycieli od 4 do 17 sierpnia maluje i opisuje piękno Beskidów.

stowskiej w Bielsku-Białej autobus potracił czarnego pudła. Rannym psem zaopiekowała się mieszkanka naszego miasta. Za pośrednictwem „Kroniki” prosi właścicieli psa o telefoniczne skontaktowanie się z nią (nr telefonu 428 80). (ban)

Przed tygodniem zwracaliśmy uwagę, iż na osiedlu przy ul. Browarnej przez cały dzień świecą się lampy, natomiast wieczorem jest ciemno jak w tunelu. Z satysfakcją możemy odnotować, że nazajutrz po naszej notce wszystko wróciło do normy. Światło świeci się teraz o odpowiedniej porze, to znaczy od zmroku do świtu. Reakcja energetyków była tym razem wyjątkowo szybka. Szkoda natomiast, że na wspomnianym osiedlu tak opieszale tymkowany jest jeden z bloków mieszkalnych. Nie spieszy się również brygada wyminająca rury ogrzewcze na terenie tego niewielkiego osiedla, które jako żywo przypomina kretowisko. (tar)

Nie ma amnestii dla przemytników

CIESZYN. CIESZYŃSKI URZĄD CELNY NOTUJE DUŻĄ ILOŚĆ PRZESTĘPSTW GRANICZNYCH, ZARÓWNO CELNYCH JAK I DEWIZOWYCH. OD POCZĄTKU BR. WSZCZĘTO 1538 SPRAW KARNYCH SKARBOWYCH, PODOBNE JAK W LATACH UBIEGŁYCH DOMINUJE PRZEMYT Z POLSKI.

Największym „wzięciem” cieszą się wyroby futrzarskie, a zwłaszcza skóry z lisów, futra itp. Choć przemytnikom nie brakuje inwencji w ukrywaniu przemyconych towarów

celnicy także nie zasypiają gruszek w popiele. Np. dwaj takśkwarze z Myślenic wyjeżdżając do Jugosławii ukryli przemyconą futra w przestrzeni między dachami a tapicerką „polonów”, którymi udawali się w podróż. Nie pomogło. Nie tylko stracili przemyconą futra, lecz także zapłacili wysokie grzywny wynoszące 230 i 300 tys. zł.

Ostatnio celnicy coraz częściej ujawniają przemyt paliwa. Przemytnicy okazują się kierowcy międzynarodowego transportu samochodowego przejeżdżający przez nasz kraj tranzytem. W drugiej połowie lipca odeszły celnicy ujawnili 6 przypadków usiłowania nielegalnego wywozu z Polski oleju napędowego. Jest on zakupywany, również nielegalnie, za waluty wymienialne. Za granicą kierowcy płacą za litr, kosztujący oficjalnie 32 zł, około 15 fenigów zachodnoniemieckich. Cło wynosi 64 zł za litr, przy czym musieliby płacić je pieniężnie pochodzącymi z udokumentowanej wymiany w uprawnionych do tego placówkach. Wola ryzykować i... płacić o wiele więcej bo aż 86 zł za litr, wliczając w to grzywnę jaką wymierza Urząd Celny. Oczywiście i w tym wypadku pieniądze muszą pochodzić z udokumentowanej wymiany. Obywatel grecki W. S. w dniu 16 lipca zapłacił w ten sposób 52.800 zł. J. O. także z Grecji ponad 76 tys. zł. Wymieniając marki lub inne waluty zachodnie i płacąc wcale, przeleża niebagatelne kwoty. Niektórzy nie wyciągają z tej „przygody” żadnych wniosków i przy następnym wyjeździe z Polski znowu celnicy ujawniają w bakach prowadzonych przez nich samochodów nielegalnie wywożone paliwo. Tak się przydarzyło wspomnianemu już W. S., który 30 lipca znowu zapłacił 19.200 zł za przemycony paliwo. Czyżby różnica cen oleju napędowego między Polską a innymi krajami była aż tak duża, że opłaca się ryzykować jego przemyt nawet pod groźbą wysokiej kary?

JANUSZ WIRA

Nabijanie w butelkę

Temat skupu butelek wraca jak bumerang. Ukazały się w tej sprawie odpowiednie przepisy, które teoretycznie powinny być definitywnie rozwiązać problem, ale w praktyce są interpretowane jak komu wygodniej.

Jeden z naszych Czytelników kupił trzy butelki oranżady w sklepie samoobsługowym przy ulicy Koniewa w Bielsku-Białej. Napój został wypity na miejscu i klient chciał sprzedać w tymże sklepie puste butelki. Niestety, punkt skupu był w remoncie. Obok okienka, zgodnie z dobrymi obyczajami, wisiała informacja z adresami najbliższych podobnych placówek. Nasz Czytelnik odwiedził dwie spośród nich. W obydwu oświadczone mu, że nie przyjmują butelek po oranżadzie i grzecznie poinformowano, że może je sprzedać przy ul. Brońowej.

Wnerwiony klient wrzucił butelki do kosza na śmieci, choć — jak twierdzi — nie stać go na wyrzucenie 24 złotych.

Może właśnie o to skupujemy butelki chodziło? Jeśli tak, to podsuwamy pomysł, który skutecznie odstrąszy od przynoszenia opakowań szklanych do punktów skupu. Trzeba mianowicie postawić na pełną specjalizację: w jednym miejscu tylko butelki po winie, w drugim — tylko po piwie, w innym — tylko po oranżadzie. A ze słótkami należy zacząć jeżdżać w jeszcze inne miejsce. Wyniki skupu na pewno radykalnie się zmniejszą. (tar)



WTOREK, 1 SIERPNIA

W Mielcu, jadący na motocyklu WSK BBB 3791 Kazimierz S. (30) wymusił pierwszeństwo przejazdu i wpadł pod nadjeżdżający autobus ponosząc śmierć na miejscu. Jadący na tylnym siedzeniu Ryszard Cz. doznał ogólnych obrażeń.

ŚRODA, 2 SIERPNIA

Gwałtowne burze, jakie przeszły nad Podbeskidziem, były przyczyną kilku groźnych potopów. Od uderzenia pioruna spłonęła w Chocim stodoła Stefana B. Straty sięgają 600 tys. złotych. Tego samego dnia od wyładowań atmosferycznych zapalił się budynek gospodarstwa — mieszkalny Ignacego M. we Frydrychowicach. Pożar, dzięki natychmiastowej interwencji OSP, zdolano jednak zlokalizować ograniczając straty do 200 tys. złotych.

Z Jeziora Żywieckiego, po ośmioldniowych poszukiwaniach, wydobyto zwłoki Mirosława J. (27) z Sosnowca, który utonął 1 sierpnia w czasie kąpiel w miejscu niedozwolonym.

CZWARTEK, 3 SIERPNIA

Z sali teatralnej Zakładowego Domu Kultury Zakładów Chemicznych w Oświęcimiu skradziono... mikrofon. Z pawillonu meblowego WPHW w Andrychowicach — wózek dziecienny. Sprawa tej kradzieży, Zygmunt K. nie rządził dokonać oseska — został natychmiast ujęty.

Funkcjonariusze RUSW w Wadowicach i PMO w Spytkowicach, działając w ramach akcji pod kryptonimem „Makowina” ujawnili w przebiegu jednego dnia aż 9 upraw maku o powierzchni powyżej 50 m kwadratowych, których właściciele nie dopełnili obowiązku rejestracji. Trudno jeszcze przekonać ludzi, że mak to nie tylko święteńskie kolacje — lecz również skuteczna trucizna...

W trakcie przeszukania pomieszczeń gospodarczych Jana K. w Kameszynie znaleziono ok. 6 kg mięsa sarnego. Gospodarz przyznał, że sarnę upolował tego dnia, a z dziczyzny pamiętał, że darów bożych marnować nie wolno...

PIĄTEK, 10 SIERPNIA

Na przystanku kolejowym Bielsko-Biała Górna, ponownie torem a krawędzią peronu, znaleziono zwłoki Kazimierza S. (48), pracownika PKP. Przypuszcza się, że poszkodowany został połączony przez pocąg osobowy rełnej Bielsko — Cieszyń ok. godz. 23.30

SOBOTA, 11 SIERPNIA

Przyczyną ciężkiego, dożalowanego z powodu awarii w szeregach polu skradziono 300 kg rzeźpaku, wartość 30 tys. złotych. Kup był nieporęczny więc rzeźpaka zaraz ujęto. Rzeźpaka wydarzyła się w Bulowicach.

Teresa T. z Bielska, wychodząc z domu, pozostawiła otwarte okno. Z zarożnienia skorzystał natychmiast nieproszony gość. Zginęła biżuteria wartości 120 tys. złotych. Ponieważ Bielska nie była stolicą, funkcjonariusze MO wytypowali natychmiast osoby, podejrzane o dokonanie tej kradzieży. Część skradzionych przedmiotów odzyskano. Maria Ch. z Grodzkiej oraz Andrzej Sz. i Dariusz H. z Zakocierzów swój gościnny występ w miejscowym areszcie.

W Ujsołach, jadący na motocyklu MZ Wiesław T. ze Złotnej, potracił przedmiotem przez jezdnię Michała O. (84), który doznał ciężkich obrażeń i zmarł w drodze do szpitala. Winowajca oddał się z miejsca wypadku, nie udzielając pomocy poszkodowanemu.

Antoni L. z Chorzowa wypłynął na środek Jeziora Miejszybrodzkiego i zaczął tonąć. Natychmiastowa interwencja funkcjonariuszy posterunku wodnego MO oraz ratowników WOPR uratowała mu życie. Finał nastąpił przed kolegium dla wykroczeń...

NIEDZIELA, 12 SIERPNIA

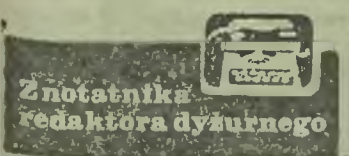
Funkcjonariusze RUSW w Andrychowicach ujęli niecodziennych „turystów” w plecach czworaków wędrowców rodem z Wadowie znaleziono 5 kur skradzionych Marii J. w Gieraltowicach oraz kilka kilogramów świętych karpili, złowionych w stawie hodowlanym PGRyB. Czyżby nowe Polaków wyjażdżały na rabankę?

PONIEDZIAŁEK, 13 SIERPNIA

W Żywcu, na ulicy Kochanowskiego, spłonął samochód osobowy „Poloner” BRJ 3620. Przyczyną pożaru była zwarcie w instalacji elektrycznej.

W Łowiczkach, z wozu windowanego słaniem, spadł Jan P. (78) ponosząc śmierć na miejscu. Przyczyną wypadku było nagłe spłoszenie konia.

Zdzisław N. z Ket karany już za pobicie i zwolniony na mocy amnestii został ponownie aresztowany za to, że 9 bm. wspólnie z Mieczysławem O. pobił Piotra Sz. powodując u niego ciężkie uszkodzenia ciała. Zadała amnestia nie zmieni ludzkiego charakteru... (TAP)



Pod względem ilości otwartych basenów Bielsko na pewno nie jest potentatem. W tym sezonie czynne są tylko dwa obiekty w Mikuszowicach i przy ulicy Konopnickiej, zamknięty natomiast basen przy ulicy Grodzkiej. Mało kto wie, że jest w Waplenicy, przy ulicy Lesników jeszcze jedno kąpielisko, niestety od kilku lat nieczynne. Dlaczego? — zapytuje nasz Czytelnik, który przypomina nam o jego istnieniu. Przed laty obiekt ten cieszył się dużą popularnością i to nie tylko wśród mieszkańców Waplenicy. Dziś nie zabezpieczony zbiornik i socjalne zaplecze ulega dewastacji. Czy naprawdę organizatorom wypoczynku w naszym mieście nie zależy na jego uruchomieniu? (ban)

23 lipca, około godziny 21.00 w okolicach „Hulanki” przy ul. Pla-

KOMISJE DS. KOSZTÓW I CEN

PRZED KOLEJNA PRÓBA

OBNIŻKA KOSZTÓW WYTWARZANIA TO JEDEN Z PODSTAWOWYCH CELÓW REFORMY. KOSZTY DECYDUJĄ O POZIOMIE CEN, TAKŻE O WYNIKACH EKONOMICZNYCH PRZEDSIĘBIORSTW, A CO ZA TYM IDZIE, O ZAROBKACH PRACOWNIKÓW.

Wiele miejsca poświęcono problematyce kosztów w czasie VIII Plenum KC PZPR w kwietniu 1982 roku. Mówiono wtedy m. in. o przypadkach wkalkulowywania w niektórych przedsiębiorstwach w cenę produktu całego nieporządku, marnotrawstwa, niskiej wydajności pracy i zbyt wysokich kosztów administracyjnych. W plenarnej uchwale stwierdzono, że kluczową sprawą w samodzielnym kształtowaniu cen umownych i regulowanych jest stworzenie przez organizacje partyjne właściwego klimatu politycznego dla powszechnej weryfikacji kosztów wytwarzania, aby nie dopuścić do przetrwania skutków niegospodarności w poszczególnych zakładach na całe społeczeństwo. W efekcie po VIII Plenum z inicjatywy KZ i POP powołano w wielu przedsiębiorstwach komisje do spraw analizy kosztów i cen. Ich głównym zadaniem miało być rzeczowe badanie składników kosztów i ocena ich zasadności. W ciągu minionych dwóch lat praktyka nie zawsze pokrywała się z założeniami. W przemówieniu wygłoszonym na zakończenie obrad XVI Plenum KC, gen. Wojciech Jaruzelski stwierdził, że nie wszędzie kontrola cen i kosztów spotkała się ze wsparciem ze strony dyrekcji, samorządów i załóg. Również i partyjne przeciwdziałanie jest w tej materii niewystarczające, a praca zakładowych komisji w większości wypadków nie przyniosła znacznych efektów.

Dlaczego? Odpowiedzieć na to pytanie można na przykładzie naszego województwa, w którym sytuacja w tym względzie nie odbiega od ogólnokrajowej. Zakładowe komisje ds. kosztów i cen powstały na Podbeskidziu w połowie jednostek gospodarczych. Na pewno jest ich więc za mało, aby mówić o pełnej realizacji partyjnych wytycznych. Zbyt często brakowało, niestety, chętnych do pracy w komisjach. Także tam, gdzie je powołano, nie zawsze działały tak jak tego powszechnie oczekiwano. Niejednokrotnie partykularne interesy przedsiębiorstw przysłaniały społeczne cele. Brak było pełnej i rzeczowej analizy kosztów u siebie, za to przyczyniamy nieprawidłowości obarczano kontrahentów lub zasłaniano się obiektywnymi trudnościami. Faktem jest, że w początkowej fazie działalności komisje czynnie włączyły się w opracowywanie

zakładowych programów oszczędnościowych i antyinflacyjnych, lecz z upływem czasu brakowało konsekwencji w realizacji tych programów. W szczególności są też przykłady pozytywnego działania. Dużo dobrego można powiedzieć o pracy powstałego w 1982 roku przy Wydziale Ekonomicznym KW PZPR w Bielsku-Białej Wojewódzkiego Zespołu ds. Kosztów i Cen. Zespół, w skład którego wchodzi wybitni fachowcy, odegrał istotną rolę w batalii o kształtowanie właściwych kosztów wytwarzania. Jego działania nie ograniczają się jedynie do czynności kontrolnych. Służy on również pomocą i instytutem Komisjom Zakładowym. W opinii Zespołu najwyższą ocenioną została praca komisji ds. kosztów i cen w „Bielskiej Działalności”. „Weldor”. Zakładzie Art. Ściernych, „Bispolu”, w Zakładach Filcowych, Spółdzielni „Domena”.

Pozytywnych przykładów musi być

jednak znacznie więcej. O usprawnieniu pracy partyjnych komisji mówiono podczas łódzkiego plenum KC PZPR. Bezpośrednio po nim Wydział Ekonomiczny KC PZPR skierował do wszystkich instancji wojewódzkich dyrektywę w sprawie utworzenia i reaktywowania komisji ds. cen i kosztów we wszystkich zakładach państwowych i spółdzielczych. W najbliższym czasie zagadnieniu temu będą poświęcone obrady Sekretariatu KW PZPR w Bielsku-Białej. Zanim jednak zapadną wiążące decyzje, należy pamiętać, że nawet najmańsze i najbardziej demokratyczne uchwały mają swój sens tylko wtedy, gdy — zgodnie z partyjnym statutem — wprowadzane będą w życie.

(ban)

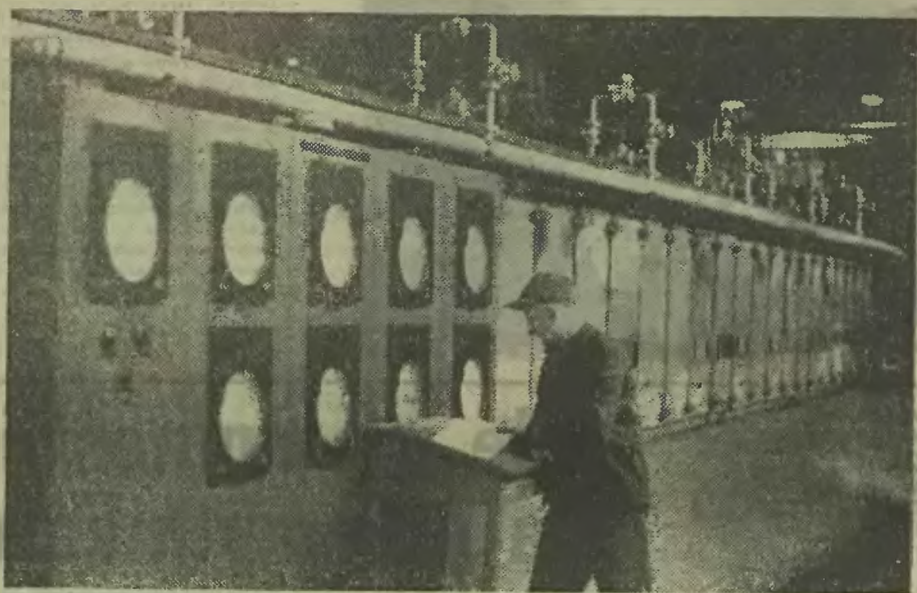


Foto: Bogdon Ziorko

BILANS PÓŁROCZA

Polecamy lekturę broszury „Województwo bielskie w 40-lecie PRL” oraz komunikatu o wykonaniu ważniejszych zadań społeczno-gospodarczych w I półroczu 1984 r. Obie publikacje opracował Wojewódzki Urząd Statystyczny w Bielsku-Białej, obie stanowią doskonały materiał do szerokości analiz. Poniżej co najważniejsze dane nad tym drugim dokumentem.

Z opublikowanych danych wynika, że w minionym półroczu nastąpił wzrost produkcji sprzedanej w przemyśle uspołecznionym oraz produkcji podstawowej przedsiębiorstw budowlano-montażowych. Produkcja ta w przemyśle województwa osiągnęła wartość 124,3 mld zł i była wyższa o 5,3 proc. (w cenach porównywalnych) w stosunku do I półrocza 1983 r. Gorzej było tylko w przemyśle maszynowym, papierniczym i skórzanym. Równocześnie jednak nastąpił znaczny wzrost wynagrodzeń. Mimo zmniejszenia się zatrudnienia wypłaty wynagrodzeń osobowym wzrosły w pierwszym półroczu br. (w stosunku do analogicznego okresu w roku ubiegłym) o 30,6 proc. Przeciętne wynagrodzenie miesięczne jednego zatrudnionego w przemyśle wzrosło analogicznie o 23,3 proc. i wyniosło 16.217 zł przy czym nadal dynamika przeciętnych wynagrodzeń znacznie przewyższała wydajność pracy. Wydajność ta mierzona wartością produkcji sprzedanej na 1 zatrudnionego w przemyśle była o 7,6 proc. wyższa od osiągniętej w tym czasie w 1983 r.

W końcu czerwca zanotowano 10,4 tys. wolnych miejsc pracy i 100 osób poszukujących zatrudnienia. W ubiegłym roku — analogicznie — 13,4 tys. i 86 osób. Dla ciekawostki: spadek współczynnik przyrostu naturalnego z 10,3 proc. do 9,7 proc. Od stycznia do czerwca przyszło na świat w Bielsku 8.211 dzieci.

Rynek, niestety, nadal nie nadąża za wzrostem przychodów ludności. Największą dynamikę w dostawach towarów żywnościowych stwierdzono w sprzedaży drobiu, podrobów i przetworów z drobiu (14,7 proc.), oleju (8,6 proc.), ryb i przetworów rybnych (8,7 proc.). Sprzedaż w uspołecznionych zakładach gastronomicznych wyniosła 3,5 mld zł, tj. o 11,3 proc. więcej niż w I półroczu 1983 roku.

Wkłady pieniężne w PKO wzrosły w stosunku do ub. roku o 17,6 proc., a w bankach spółdzielczych o 13,8 proc. Czyżby zwiększyło się nasze zaufanie do pieniądza, a może po prostu chcemy coś zachować na czarną godzinę? Na koniec dane komentujące ostatnio modyfikowaną ustawę. W tym półroczu wydaliśmy na alkohol 5,3 mld zł i kupiliśmy ich więcej o 9,1 proc. niż przed rokiem.

Czy cyfry te dają powody do skromnego optymizmu? Poprzestańmy na razie na stwierdzeniu, iż wynika z nich, że reforma nie jest już czczą regułką na papierze.

(bwt)

GDZIE SZUKAĆ PRACOWNIKÓW

OSWIECIM Zakłady Chemiczne osiągnęły nieźle wyniki w pierwszym półroczu br. Z nadwyżką wykonano zadania produkcyjne i eksportowe. Zakłady wytwarzają również na rynek w budownictwie poszukiwane są koszty PGS, wzięciem cieszą się także płytki szklane do wykładania łazienek, kuchni...

Jedynym sposobem podniesienia produkcji jest zwiększenie zatrudnienia. Trzystu nowych pracowników pozwoliłoby np. zwiększyć wartość produkcji o 2 mln 700 tys. złotych. Gdzie ich jednak znaleźć, skoro za miedzą znajdują się mające o wiele więcej do zaoferowania kołpnie? W 1974 r. w ZChO pracowało 12 tys. 300 ludzi. Obecnie około 18 tysięcy. A produkcja w cenach porównywalnych jest ta sama. Co prawda, wysokiemu wzrostowi wydajności pracy załogi towarzyszy wzrost płac, lecz już teraz można zadawać pytanie: jaka jest granica ludzkich możliwości.

Aby zakład mógł w przyszłości w ogóle egzystować, musi również wygospodarować zyski na inwestycje. W 1984 roku ZChO przeznaczy prawie 2 mld złotych na budowę oczyszczalni ścieków, modernizację silowni i różne inwestycje odtworzeniowe. Stara się także poprawiać warunki bhp. A baza socjalno-bytowa? Jeszcze niedużo. W połowie lat 70-tych, Oświęcim był jednym z niewielu miast w Polsce, w których nikt nie czekał na mieszkania. Dzisiaj 400 osób w tym mieście nie ma gdzie mieszkać. Zakład stara się rozwiązywać ten problem: w najbliższym czasie odda swoim pracownikom 2 bloki mieszkalne.

Chętnych do podejmowania pracy w „chemii” — jak już wspomnieliśmy — jednak brakuje. Najwyższy już czas, żeby rozwiązać kwestię zatrudniania absolwentów przyzakładowych szkół średnich. Dyskuterami na XVI plenum KC PZPR poruszali ten problem. Propozycję jest wiele. Sugeruje się np. aby absolwenci tych szkół zostali zobowiązani do odpracowania w macierzystych zakładach określonego okresu czasu.

Trwa w zakładach partyjna dyskusja na temat Centralnego Planu Roczego. Przewiduje on w roku przyszłym wzrost produkcji w chemii (107,4 proc.). W ZChO zrobią mniej, ale dlatego, że są uzależnieni od kooperantów. Niepokój budzi np. remont płockiej petrochemii, która zaopatruje zakłady w butadien.

Wzięliśmy udział w posiedzeniu egzekutywy Komitetu Zakładowego PZPR. Obecni byli m. in. przedstawiciele władz wojewódzkich i miejskich, także kierownictwo zakładu, rady pracownicze, związków zawodowych, organizacji młodzieżowych. Dyskusja poświęcona była również działalności związków zawodowych w zakładzie i aktualnym problemom organizacji partyjnej. Mniej więcej 30 procent załogi to związkowcy. Ostatnio 8 osób zgłosiło swój akces do partii. Wszyscy z rekomendacji ZMP.

Problemów jest wiele. Rozwiązywać je trzeba poprzez szerokie konsultacje i głęboką analizę. W trakcie tych działań nie może zabraknąć partii.

(bwt)

CIESZYN. W ub. tygodniu Egzekutywa KM PZPR dokonała oceny działalności przemysłu w I półroczu. Wyniki cieszyńskich zakładów są znacznie lepsze od średniej krajowej i wojewódzkiej. Łączna sprzedaż 16 przedsiębiorstw posiadających pełną samodzielność wyniosła 11,4 mld zł i była o 8,5 proc. wyższa od analogicznego okresu roku ub. przy średniej krajowej 4,5 proc. Marklowicki „Polifarb” zwiększył wartość sprzedaży o 304 mln zł, ZEM „Cielma” o 258 mln zł, Cieszyńska F-ka Zamków Błyskawicznych „Zampol” o 156 mln zł.

Zysk wzrósł średnio o 10 proc. Najwyższy wskaźnik zysku uzyskały: ZPC „Olza” — 157,1 proc., Fabryka Nakryć Stalowych — 71,7 proc., Spółdzielnia Tapicerów — 36,1 proc., Fabryka Automatyki Chłodniczej — 31,7 proc. i „Zampol” — 27,7 proc.

Średnia płaca kształtowała się w I półroczu na poziomie 15.859 zł, wykazując wzrost o 25,2 proc.

Mimo iż w zakresie cieszyńskich zakładach pracy odnotowano wzrost zatrudnienia, ogólnie w skali miasta nastąpił jego spadek o 2,7 proc. Korzystnym jest przy tym większy spadek zatrudnienia na stanowiskach nirobotniczych. Odnotowano spadek eksportu o 48,2 mln zł. Przyczyniło się do tego brak sprzedaży eksportowej z „Termiki Domgos”, PRM „Sponas” i Sp. Pracy „Jedność” oraz znacznie zmniejszona sprzedaż produktów „Zampolu”. Z drugiej strony ZPC „Olza” mogłaby sprzedawać do krajów II obszaru płatniczego dwa razy więcej niż wynosiła jej możliwości produkcyjne. Pozostałe zakłady utrzymywały sprzedaż eksportową na tym samym lub nawet nieco wyższym poziomie jak w I półroczu ub. roku.

(jaw)

Tegoroczne wakacje nie są czasem politycznego relaksu. Partia utrzymuje tempo działań niezbędne do zachowania i pogłębienia korzystnych tendencji społecznych i gospodarczych.

Ostatnie posiedzenie Egzekutywy KW jest przykładem wysokiej rangi, jaką nadaje sprawom gospodarczym nasza wojewódzka organizacja partyjna. I nie dziwnego, bowiem korzystnym zjawiskiem produkcyjnym i rynkowym wciąż jeszcze towarzyszą problemy, z którymi nie mogą, bądź też nie zamierzają — z różnych względów — uporać się dyrekcje i załogi niektórych przedsiębiorstw. A ma to miejsce szczególnie w jednostkach (np. w spółdzielniach), w których organizacje partyjne nie wywierają żadnego wpływu lub niedostateczny na życie gospodarcze swego zakładu pracy. Symptomatyczna jest także mała dynamika rozwoju i niewielka

Z PRAC EGZEKUTYWY KW

liczebność organizacji związkowych w tych przedsiębiorstwach.

Egzekutywa KW PZPR oceniając przebieg posiedzeń egzekutyw organizacji podstawowych i zakładowych, poświęconych wynikom gospodarczym I półrocza — skoncentrowała się na metodach pracy partyjnej i ich efektach, mierzonych skutecznością wprowadzania reformy gospodarczej. Globalnie wyniki gospodarcze I półrocza br. w Bielskiem oceniono jako dobre (wyższe np. w przemyśle o 5,3 proc. od poziomu produkcji w I półroczu ubiegłego roku) i nieco lepsze od średniej krajowej. Taka ocena sytuacji przez Egzekutywę jest również wyrazem uznania dla załóg tych zakładów pracy, które wykazują się systematycznym wzrostem produkcji. I to jest pierwszy pozytyw. Dwa drugie istotne, to wzrost wydajności pracy i dalsze zwiększenie produkcji eksportowej.

Obraz sytuacji nie jest jednak sielankowy. Niedostateczna jest skuteczność działań porządkujących front inwestycyjny, wciąż za niską jakość produktów, utrzymuje się niedostatek towarów przemysłowych na rynku, niewielki jest postęp w oszczędności materiałów i energii. Ale najdotkliwszym dla gospodarki zjawiskiem jest jeszcze zbyt duży wzrost wynagrodzeń w stosunku do produkcji i usług.

W trakcie dyskusji I sekretarz KW PZPR Andrzej Gdula stwierdził m.in.:

— Martwi wciąż jeszcze niska świadomość w kierowniczych sferach gospodarczych konsekwencji działania podstawowych mechanizmów reformy gospodarczej. Wnioski z tego stwierdzenia płynące, muszą znaleźć swoje miejsce w najbliższym przeglądzie kadr.

Uczestniczący w posiedzeniu Zdzisław Łapeta — dyrektor Oddziału Woj. Narodowego Banku Polskiego scharakteryzował aktualną sytuację pieniężną w województwie. Nadal duży wzrost wynagrodzeń nie usuwa znanych powszechnie zagrożeń wynikających z nadmiaru pieniędzy na rynku. Wymaga to dokonania przez organa założycielskie oceny działalności gospodarczej przedsiębiorstw im podległych. Nietrzymanie się założeń planowych dotyczących wzrostu płac jest nierealizowaniem polityki trudnego pieniądza i wymaga stosownych przeciwdziałań, także ze strony NBP, co wyrazi się utrudnieniem w dostępie do środków kredytowych. Zjawiskiem ze wszech miar niekorzystnym jest wzrost zapasów w handlu, towarów złej jakości bądź niechodliwych. Z punktu widzenia NBP nastąpiła wyraźna poprawa w dyscyplinowaniu gospodarki narodowej, choć wiele jest jeszcze do zrobienia.

Problemy poruszone w czasie obrad zostaną szczegółowo zaprezentowane Czytelnikom w przygotowywanym przez nas cyklu publikacji.

Egzekutywa KW przyjęła także informację Wydziału Ideologiczno-Informacyjnego o działalności pozawojewódzkich środków masowego przekazu.

(v)

FOLKLOR BEZ RADOŚCI

Zwycięzcy Festiwalu Folkloru Górali Polskich rozgrywanego w Żywcu w ramach TKB, otrzymują w nagrodę prócz pieniędzy złote, srebrne i brązowe „Żywieckie Serca”. Wiadomo jednak, że nie tylko o serca z piernika toczy się rywalizacja. Zwycięzcy FFGP zapraszani są do udziału w Międzynarodowym Festiwalu Folkloru Ziemi Górskich w Zakopanem. Przetarta zostaje droga do sławy, zagranicznych wojaży.

Jury, któremu zgodnie z wieloletnią tradycją przewodniczył znakomity znawca folkloru prof. Roman Reinfuss, przyznawało nagrody w kilku kategoriach.

Od tzw. zespołów autentycznych wymaga się, by tworzyli je autentyczni rywalizujący, mieszkańcy wsi której folklor prezentują. Autentyczne też, czyli zgodne z tradycją, muszą być stroje, zdobnictwo, materiały, instrumenty a nawet sposób śpiewu i gry. Nagrody w tej kategorii przypadły trzem zespołom z woj. nowosądeckiego: „Holnemu” z Zakopanego (pokazał pełen werwy, radości i nostalgii obrządek weselny), „Kasiniom” z Kasiny Wielkiej, którzy przyjechali także z weselnym obrzędkiem zatytułowanym „Przenosiny” oraz „Podhalanom” z Ludźmierza.

Wyróżniono „Weselnice” z Niedzicy, działającą przy Towarzystwie Kulturalnym Czechów i Słowaków, „Hamernika” z Nowej Huty, „Zagórzan” z Kasiny, „Swatnych” z Nowego Targu oraz „Spiszaków” z Łapsz Niznych (nagoda Ministerstwa Kultury i Sztuki) i „Łącko” z Łącka (nagoda ZM ZSMP w Żywcu).

W kategorii tzw. zespołów artystycznych opracowanych startują grupy o dowolnym składzie, z szerokim repertuarem

regionu w którym działają. Stroje mogą być uszyte z materiałów zastępczych. W tej kategorii złote „Serce Żywieckie” zdobyła „Twórczość” z Nowego Sącza. Innych nagród nie przyznano. Na wyróżnienie, zdaniem jury, zasłużyła jedynie „Dolina Popradu” z Piwnicznej.

Przewidziano też kategorię tzw. zespołów stylizowanych. Tu folklor górski jest jedynie punktem wyjścia, tworzywem które można opracowywać dowolnie. Kostiumy mogą być stylizowane, taniec i śpiew — opracowywane a nawet komponowane na motywach ludowych. Reprezentantów tego nurtu zabrakło.

W konkursie kapel autentycznych złote „Serce” zdobyli „Harnasie” z Poronina, dwa srebrne — kapela Sojków z zespołu „Podhalanie” i kapela z Kameszniczy, brązowe — rodzinna formacja Łulków z zespołu „Kasinianie”. Wyróżniono kapelę Maślanków z Hali Borowskiej.

Jedynie „Serce” — srebrne — w kategorii kapel artystycznie opracowujących ludowe melodie przyznano cieszyńskiej „Torcie”. Nagrody dla śpiewaków zgarnęły panie: Zofia Kurzyk z Sopotni Małej, Anna Wróbel z Glinki i Maria Jafarnik z Sopotni Małej.

Konkurs instrumentalistów wygrał Czesław Węglarski (gajdy) z Kameszniczy przed Janem Jafarnikiem z Sopotni Małej i Stanisławem Grają z Zebu.

Nie przyznano pierwszej nagrody w konkursie grup śpiewających. Srebrne „Serca” otrzymali śpiewacy z zespołów „Harnasie” i „Swarni”, brązowe — zespoły z Kameszniczy i Nowej Huty oraz Aniela i Bronisław Sojkowie z Ludźmierza.

Niewiele osób stanęło do konkurencji zwanej umownie mistrz i uczeń. Pierwsza nagroda przypadła Janowi Staszewi z Nowego Targu i Czesławowi Węglarzowi z Kameszniczy, trzecia — Janowi Stoshowi.



Prof. Roman Reinfuss i jego nieodłączna lornetka. Foto: Bogdan Ziarko

Tak więc zespoły reprezentujące woj. bielskie wracają z Żywca niestety na lano. Na oścież też pozostały sukcesy instrumentalistów i śpiewaków. Są też inne powody do niepokoju. Zabrakło na festiwalu reprezentacji całych góralskich regionów, małe ilości solistów, kapel, mistrzów i uczniów oraz zespołów dziecięcych. Mówił nam o tym, nie kryjąc rozczarowanie, prof. Roman Reinfuss:

— Mało nas. A przecież konkurs ma kolosalne znaczenie. Chcemy zobaczyć przede wszystkim zespoły świeże, nieopatrzone jeszcze, nie liczące na nagrody i zagraniczne wyjazdy. Chcemy po prostu wiedzieć co w trawie piszczy. Wyraźnie widać, że nie ma dopływu świeżej krwi, np. z woj. bielskiego. A poza tym — gdzie są w tym roku ci najwięksi? Albo za granicą, albo bez nowego programu. Zbyt eksploatowane zespoły zużywają się.

Były dwa zespoły, które mnie „wzięły”. Pierwszy to „Twórczość” z programem artystycznie opracowanym ale wyglądającym jak autentyczny. Tyle u nich było świeżości! Drugi to „Kasinianie”. Pozostali najczęściej brakuje świeżości, radości z tego, co się na scenie robi. Amatorstwo powinno przecież być radosne. A tymczasem amatorzy boją się nad tym, że muszą występować za darmo. Mało jest programów autentycznych. Kilka zespołów mogłoby z powodzeniem występować w tej kategorii, ale część programu robią na zasadzie widowiskowego opracowania. Czasem, jak „Juhasy”, idą w tym przetwarzaniu za daleko. Trzeba nasz festiwal oczyścić od nieporozumień. Nie możemy każdego zespołu adoptować do rodziny. Przecież te, które występują w Żywcu stają się wzorcem dla wielu innych. A wzorce muszą być właściwe.

Musimy też wychowywać publiczność. Widzowie przypadkowi reagują banalnie, podobają się im dowcipy i efekty tanie, jak choćby wprowadzanie na scenę dzieci, ostatnio bardzo modne. Trzeba doprowadzić do tego, by trzonem żywieckiego widowiska nie był słuchacz przypadkowy, lecz — jak w Zakopanem miłośnik a więc i znawca folkloru.

Nie ująć, nie dodać. Meło tylko nadzieję, że kultura na estradzie i w widowiskach zdominuje nie tylko Żywiec ale i pozostałe miejscowości. Tygodnia Kultury Beskidzkiej. (xm)

TKB NA CELOWNIKU

Trudno przecenić znaczenie Tygodnia Kultury Beskidzkiej, wielkiej imprezy folklorystycznej odbywającej się już po raz 21 w zatłoczonych wczasowiczami i turystami urokliwych najsłoneczniejszych województwa bielskiego. Wszelkie zalety folklorystycznej imprezy „wytknęły” już dzielnie koledzy z „Dziennika Zachodniego”, gazety patronującej TKB. Nasze uwagi wynikają z założenia, że poziom i organizacja TKB są dobre, ale mogłyby być jeszcze lepsze.

Impreza jest zbyt okazala, by można było puścić płazem przejawy organizacyjnego amatorstwa.

Przed wszystkim balamutnie zabrakło stwierdzenia organizatorów, że Tydzień „organizowany jest w ramach obchodów 40-lecia PRL”. Otóż jest to impreza doroczna i przygotowana ją niezależnie od przypadającej w tym roku doniosłej rocznicy. Zresztą przebieg tegorocznego TKB wykazał, że folklorystyczne spotkanie ma inne cele niż czczenie okrągłych rocznic. Nic, poza napisaniem na muszli koncertowej w Wiśle, nie wskazywało na wyjątkowy, rocznicowy charakter ostatniej edycji folklorystycznej rewii. Niepotrzebnie więc zmieszano (w programowych założeniach) Maniast z żywieckimi piernikami.

Program TKB był, jak co roku, bardzo obszerny, choć dla widzów obserwujących estradę od lat — nieco nużący. Przed organizatorami stoi najwyraźniej trudne zadanie wynajdywania jeszcze nie znanych a zasługujących na uwagę zespołów, szczególnie z regionów górskich, które TKB a szczególnie żywiecki Festiwal Folkloru Górali Polskich mają w nosie.

Nadkomplety publiczności przypominała o konieczności zmodernizowania estrad i powiększenia ilości miejsc dla widzów. Zbyt dużą protwizorkę szczególnie w nagłośnieniu i oświetleniu sceny obserwowaliśmy w Ujsołach, Mokowie, Wiśle. Dźwięk przekazywały najczęściej głośniki dalekie od klasy hi-fi, albo kolumny

nowoczesne ale o małej mocy, robione przez „Unitę” raczej z myślą o użytku domowym. Ewidentnym lekceważeniem widzów i zespołów było bardziej niż marne oświetlenie estrad (z wyjątkiem Żywca). Na zaciemnionej scenie zgubił się np. urok przepięknych strojów świetnego bułgarskiego zespołu „Sliwen”.

Ujsoły podpadły nam i z innych powodów. Tradycyjne wielkie ognisko rozpalano „oszczędnościowo” przy estradzie a nie na górskim zboczu (tam płonęły tylko „prywatne” góralskie hudy). Nie było malowniczego korowodu. Ulewa sprawiła,

„mordowniach”. Widoczny był korzystny wpływ takich rozwiązań na dobór widzów. Większość słuchaczy przyszła, by słuchać i oglądać folklorystyczne programy a nie trzewić na świeżym powietrzu.

Ciekawi nas, jak długo jeszcze ekspozycja ludowej sztuki i rzemiosła towarzyszyć będzie najwzrostniejszemu odpustowemu tandetom. Wala po horrendalnej cenie 20 zł cieszyła się powodzeniem u ludzi w różnym wieku i o różnym społecznym statusie. Niech więc zostanie (ale po przecenie). Do pacykarskiej szmery niektórych plastików — amatorów już się zdążyliśmy przyzwyczaić. Ale do plastikowych koszmarek — ciągle nie. Zresztą nie było nawet przy nich tłoku. Po co więc wpuszczane są rokrocznie w dużej dawce do Żywca? Rozumiemy, że gusty są różne, kryteria oceny płynne, a organizatorom zależy na ściągnięciu jak największej publiczności. Czy jednak wabikiem muszą być także i przy tej oka-



Foto: Bogdan Ziarko

ła, że plac przed estradą zamienił się w grzęzawisko. Czas wreszcie tę udeptaną zaledwie ziemię solidnie utwardzić.

Innym denotującym uchybieciem, powtarzającym się od lat, jest niepełna zgodność oferty programu TKB ze stanem faktycznym. W dniu inauguracji najczęściej towarzyszące imprezie wystawy są zamknięte. Tak było w tym roku np. w Wiśle (haft) i Istebnej (pracownia Jana Wałacha).

Co roku wraca temat: piwo a sprawa TKB. W tym roku sytuację oceniamy jako najlepszą z dotychczasowych. Punkty sprzedaży złocistego napoju odsunięto od estrad, ograniczono ich ilość. W Makowie piwo było dostępne jedynie w dwóch

zł strzelnicze, białe niedzwiedzie i korowce...

Naszym zdaniem widzów nie zabraknie również po wyeliminowaniu „atrakcji” najmniej części ludystycznych „atrakcji”

Chwalimy organizatorów za ładne, stylistycznie dopasowane do oeski-kiej ludowości, plakaty. Chcielibyśmy też pochwalić za atrakcyjny folder. Może jednak zrobimy to za rok. Graficzne opracowanie (dobór przypadkowych zdjęć, ułożenie druku na... delikatnych makowskich haftach) tegorocznej edycji zjętyło nam włosy na głowach. Na Boga, panowie, to idzie w świąt!

ZDZISŁAW NIEMIEC



Podczas TKB wystąpiło kilka bardzo interesujących zespołów zagranicznych — z Czechosłowacji, Bułgarii, Finlandii, RFN. Najbardziej egzotyczny dla nas folklor zaprezentowali hiszpańscy Baskowie z zespołu „Aurtaka”. Oszczędne stroje (czarne berety i pasy, białe koszule i spodnie z dzwoneczkami u kolan), pełna werwy muzyka grana na fujarkach i werblach, tańce o niemalże akrobatycznych i klacystycznych układach tworzyły program bardzo gorąco przyjęty przez widzów.

Foto: Bogdan Ziarko

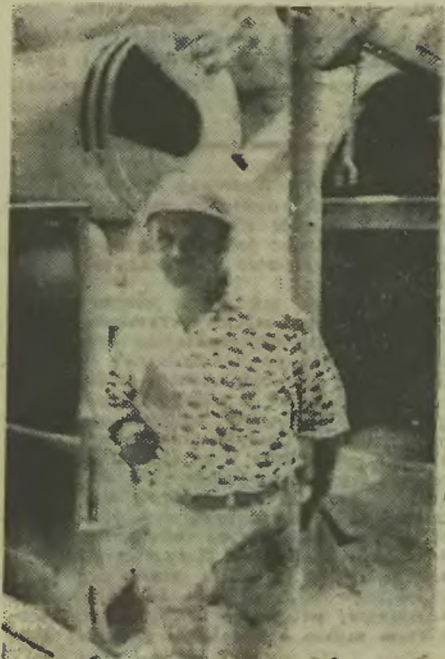
„Goleszów” – bankrutem?

Skok nad przepaścią

(Dokończenie ze str. 1)

stał zmienić fach. Podobnie myślało wielu jego kolegów z zakładu. Praca tu wcale nie jest łatwa, bo i zapalenie, i czterozmianowy system, i — w wielu wypadkach — bardzo uciążliwe dojazdy z okolicznych miejscowości (brak mieszkań). Ale w końcu to jest ich zakład...

Kierownictwo cementowni na czele z dyrektorem JANEM DORDĄ nie przyglądało się biernie upadkowi firmy. Skoro z rachunków wynika — kalkulowano w Goleszowie — że wytwarzając cement, zakład nie będzie w stanie osiągnąć rentowności, należy zastanowić się nad uruchomieniem produkcji innego, bardziej opłacalnego materiału wiążącego: wapna. I tym razem bilans ewentualnych zysków i strat nie był zbyt skomplikowany. Wiadomo było, że w przypadku wapna łatwiej wypracować zysk zapewniający egzystencję staremu zakładowi. Wiadomo też było, że podczas gdy cementu mamy pod dostatkiem, wapno jest materiałem deficytowym: w kraju brakuje około miliona ton palonego, mielonego wapna!



Palacz pieców obrotowych, Jan Wierka. Przeszło 20 lat pracował w cementowni, przyzwyczaił się i do luźnej, i do ciężkiej roboty, niełatwej, kosztującej trochę zdrowia, ale przecież dającej zadowolenie...

Nie namyślano się więc w Goleszowie długo. W roku ubiegłym podjęta została decyzja o zmianie profilu produkcji w cementowni. Na przełomie roku ubiegłego i bieżącego przysłapiono do wykonywania tej decyzji. Nastąpił bodaj najbardziej dramatyczny moment w historii zakładu, nacechowane morderczym wyścigiem z czasem i... bankiem, który mocno „deptał po piętach” firmie zagrożonej bankrutem.

Z punktu widzenia bankowców którzy — zgodnie zresztą z realiami reformy gospodarczej — wcale nie musieli brać pod uwagę lokalnych sentymentów, sprawa nie wyglądała bowiem tak prosto. Owszem przyjęli do wiadomości decyzję o zmianie profilu produkcyjnego cementowni, uważali jednak, że wciąż nie zostały udzielone zadowalające odpowiedzi na wiele — zbyt wiele! — pytań. Niejasna była np. kwestia finansowania związanych z podjęciem produkcji wapna prac modernizacyjnych: wyniki finansowe zakładu, i tak już wegetującego na krawędzi opłacalności, pogorszyły się jeszcze, gdy przystąpiono do „przestawiania zwrotnic” i gdy malejąca produkcja cementu zaczęła przynosić straty.

Zdaniem bankowców, sam zakres przedsięwzięć modernizacyjnych określony był przez kierownictwo zakładu zbyt ogólnikowo, nie precyzyjnie. Nie wiadomo zatem, ile tak naprawdę zmiana profilu produkcji będzie kosztować. Nie specyzowano również, jakie efekty ekonomiczne przyniesie wytwarzanie wapna. Znakiem zapytania były źródła zaopatrzenia cementowni w surowiec, ceny gotowego materiału, wreszcie — kierunki zbytu.

— Wszystko to — mówi JAN STRONSKI, zastępca dyrektora Oddziału Wojewódzkiego NBP w Bielsku-Białej — spowodowało niewiarygodność naszego partnera. W marcu postawiliśmy cementowni warunek opracowania dobrze udokumentowanego programu uzdrowienia. Warunku tego nie spełniono; zatem 2 maja bank wypowiedział przedsiębiorstwu kredyty z dniem 20 czerwca.

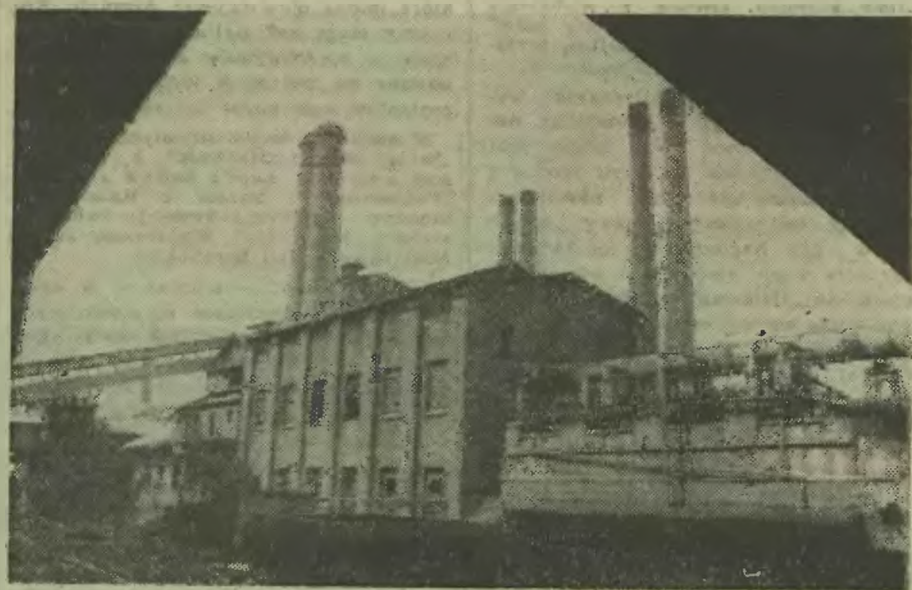
A więc naprawdę — bankrutem? Pomimo tego, że prace modernizacyjne pozwoliły wstępnie uruchomić produkcję wapna kawałkowego w cementowni? W Goleszowie jeszcze raz zestawiono wszystkie dane, które w maju wydawały się trudne do zakwestionowania. Nowa wersja programu uzdrowienia została przedstawiona bankowi 10 czerwca. Ale i tym razem bank uznał, że nie udzielono zadowalającej odpowiedzi na postawione wcześniej pyta-

nia. Olbrzymie kłopoty z uruchomieniem nowego rodzaju produkcji potwierdzały obawy bankowców co do realności goleszowskich planów. Produkcja, zamiast w kwietniu, ruszyła dopiero 23 maja, zamierzano wytwarzać wapno mielone, tymczasem nie zdołano na czas uruchomić młynów, na dobitkę — zła jakość surowca spowodowała wytworzenie się w piecach obrotowych pierścienia osadu, który trzeba było skuwać... A czas nie stał w miejscu, dzień wypowiedzenia kredytu zbliżał się nieubłaganie.

Przed podjęciem decyzji oznaczającej dla „Goleszowa” bankrutem, bank przedłożył własne informacje i uwagi

to, że nie przeznaczili naszego zakładu na straty. Ale pamiętamy też o tym, że mieli wobec nas dług: nowoczesne cementownie w kraju właśnie dzięki starciu, takim jak „Goleszów” zakładowo udało się wybudować — mówi EDWARD GRUSZCZYK, kierownik produkcji w cementowni.

Bankowcy zapewniają, że to jeszcze nie koniec „patrzenia przez lupę” na to, co dzieje się w cementowni „Goleszów”. Zdaniem Edwarda Gruszczyka, obecnie, po uzyskaniu niezbędnej pomocy, groźba bankructwa minęła bezpowrotnie. Kierownik produkcji optymistycznie patrzy w przyszłość: wierzy, że już za kilka miesięcy zakład



Stare budynki z grubą warstwą pyłu na dachach, obejścia sprawujące wrażenie mocno zaniedbanych — to współczesny obraz goleszowskiej cementowni, która stanęła na krawędzi bankructwa.

Wydziałowi Ekonomicznemu KW PZPR. Instancja wojewódzka zajęła w sprawie zdecydowane stanowisko. Z inicjatywy sekretarza KW ds. ekonomicznych, FRANCISZKA STRZAŁKI, doszło w trybie pilnym do spotkania wszystkich zainteresowanych stron, z udziałem dyrektorów zresztą, do których cementownia należy: Przemysłu Wapienniczego w Sosnowcu i Przemysłu Wapienniczego z siedzibą w Katowicach. Podczas tego spotkania obydwaj dyrektorzy zresztą zobowiązali się — nareszcie! — przyjść z pomocą zagrożonemu upadkiem przedsiębiorstwu. Zrzeczenie Przemysłu Cementowego zadeklarowało uzupełnienie środków finansowych przeznaczonych na zmianę rodzaju produkcji i pokrycie strat. Z kolei Zrzeczenie Przemysłu Wapienniczego zobowiązało się do zapewnienia zbytu wapna i pomocy w znalezieniu dostawcy surowca o odpowiedniej jakości. W Goleszowie odetchnięto z ulgą...

— Jak oceniamy znaczną pomoc kredytową zrzeczenia z Sosnowca? Ano, pewnie, że jesteśmy wdzięczni im za

stanie na nogi, a za kilka lat, gdy będą pracować także dwa wcześniej zatrzymane piece obrotowe, można będzie znów mówić o dobrych czasach.

Jak dotychczas, modernizacja pochłonęła 120 milionów. Docelowo — w pierwszym etapie — ma kosztować ok. 138 milionów. Pozostaje jeszcze etap drugi, na który zakład musi już sam zarobić. Ze społecznego punktu widzenia trudno mówić o lepszym zakończeniu batalii o przetrwanie zasłużonej cementowni. W pełni zostaną wykorzystane budynki zakładu i te spośród urządzeń, które dobrze zniosły próbę czasu. Ponad trzysetni ludzi nie musi szukać pracy gdzie indziej. No i — sprawa chyba najważniejsza, mimo niezrozumiałych kłopotów ze zbytem — znacznie zmniejszy w kraju deficyt wapna. W Goleszowie zapowiadają, że w przyszłości dążyć się będzie do produkcji szczególnie poszukiwanego, workowanego wapna hydratyzowanego. Oby nastąpiło to jak najszybciej.

ANDRZEJ OTCZYK

Foto: Bogdan Ziarko

By bielskie znaczyło nasze

(Dokończenie ze str. 1)

— Najważniejsze sukcesy?

— Myślę, że skoncentrowanie sił i kontynuowanie zaczętych działań. W jednej z uchwał określiliśmy kierunki prac i priorytety. Były to: rolnictwo i gospodarka żywnościowa, gospodarka mieszkaniowa i komunalna, zdrowie, oświata. Przedłożony radzie wariantowy plan w optymalny sposób stara się ująć te kierunki.

— Potrzebujemy już około 40 tys. mieszkań. Wiemy równocześnie, że mieszkańcami dysponujemy nie zawsze oszczędnie. Wiele pomieszczeń jest niewykorzystanych...

— To prawda, ale uporządkowanie tej sytuacji za pomocą zarządzeń wcale nie jest łatwe. U nas prawo nabywania i posiadania jest święte. Obecne przepisy w tym względzie nie są jeszcze adekwatne do naszych zamiarów. Winny one w bardziej stanowczy sposób regulować zamiany mieszkań. Mimo podwyżki czynszów bat finansowy nie zadziałał.

— Sytuacja służby zdrowia w województwie jest bardzo ciężka. Mimo oddania w szóstym roku nowego szpitala w Suchoj Beskidzkiej, nasz wskaźnik łóżek (47) przypadających na 10-tys. mieszkańców nadal odbiega od krajowego. Większość szpitali to budynki pamiętające jeszcze czasy Franciszka Józefa.

— Dowodem na to są szpitale w Bielsku-Białej, Żywcu, Wadowicach. Musimy remontować stającą się bazą, ale i nowe inwestycje są potrzebne. Do najważniejszych należy szpital wojewódzki. Jest on niezbędny nie tylko ze względu na zwiększenie się ilości łóżek ale i spełnianie funkcji koordynacyjnej dla szpitali rejonowych. Będą w nim pracowały, na rzecz całego województwa, wysoko wyspecjalizowane oddzia-

ly. Ma być to poza tym ośrodek naukowy dla kadr medycznych i pielęgniarskich. Zakłada się, że będzie mieścić ponad 900 łóżek i zostanie wybudowany kosztem 9 mld 86 mln zł. Oddanie do użytku pierwszych łóżek przewidziane jest na rok 1988, a całej budowy w 1992. Mimo trudnej sytuacji finansowej rada postanowiła podjąć się tego zadania i włączyć inwestycję w koszty budżetu wojewódzkiego. Mamy co prawda cichą nadzieję, że dostaniemy jakąś dotację z centrali, lecz przede wszystkim musimy polegać na sobie. Przy dziesięcioletnim cyklu budowy i braku dotacji z zewnątrz musielibyśmy prawie jedną trzecią naszych środków na wszystkie inwestycje wojewódzkie przeznaczyć na szpital. Około 1 mld złotych. A gdzie szkoły, mieszkania, woda i cała infrastruktura?

— W naszym województwie znajdują się przemysłowi potentaci. W jaki sposób mogliby pomóc?

— Przede wszystkim przy zakupie specjalistycznego sprzętu medycznego z krajów kapitalistycznych. Wiele z przedsiębiorstw posiada konta odpisów dewizowych. Przykładów dobrej woli jest już wiele, np. pomoc w pokryciu kosztów wyposażenia powstającego w Bielsku-Białej Wojewódzkiego Centrum Onkologicznego. Wojewódzka Rada Narodowa podjęła także apel do wszystkich przedsiębiorstw i działów naszej gospodarki o regularne zbieranie składek na Fundusz Ochrony Zdrowia. Budowę szpitala utrudniają także ograniczone moce produkcyjne i brak paliw. Także z tym problemem rada musi się uporać. Szpital wojewódzki, ze względu na swoją społeczną ważność, będzie w tej kadencji oczkiem w głowie wszystkich radnych.

— Jest to budowa dla chorych z całego województwa Bielskiego. Może występujący nieraz brak „serca”

dla niej wiąże się z pogłoskami o czekających nas zmianach granic województwa?

— Byłem zaskoczony, gdy na jednym ze spotkań przedwyborczych również poruszono ten problem. Jest to tylko plotka i nie wiem dlaczego w ogóle się zrodziła. Nie ma najmniejszych przesłanek, ani gospodarczych ani społeczno-politycznych do dokonywania jakichkolwiek zmian administracyjnych w państwie. Poza, oczywiście, małymi lokalnymi, gdzie to na przykład musi nastąpić korekta granic wsi lub gminy. Pamiętajmy także, że każda zmiana administracji jest szalenie kosztowna i nas po prostu na to nie stać. Nie ma więc mowy o likwidacji województwa, wręcz odwrotnie w naszym przypadku oczekivalibyśmy z radością jego powiększenia. O Czechowicach, w których budowano niegdyś zaplecze dla Bielska-Białej.

— Łączy się z tym problem integracji mieszkańców województwa.

— Tak, tą sprawą powinna również zająć się nasza rada. Bielskie powstało z trzech województw — a patrząc w historię z samodzielnymi księstwami — różniących się nie tylko kulturą, tradycjami, ale i stylem pracy. Najłatwiej integrować zaspokajając potrzeby, nie zawsze to jednak jest możliwe. Staramy się by rozdział środków do poszczególnych miejscowości był nie tylko sprawiedliwy ale i wynikał z faktycznych potrzeb. Procesy integracji wymagają dłuższego czasu, ale już możemy zauważyć coraz większe ciążenie np. Żywiecczyzny do Bielska-Białej. Sprzyja temu także nowa ustawa o radach narodowych według której każdy region musi być, poprzez swoich radnych, reprezentowany w radzie wojewódzkiej. Musimy także w bieżącej kadencji zwrócić większą uwagę niż poprzednio na bezpośredni kontakt radnych z wyborcami; jest to przecież jeden z najważniejszych kanałów przepływu informacji tak w górę jak i w dół. Obecnie opracowywujemy harmonogram tych spotkań. Tego przede wszystkim będą musieli się nauczyć po raz pierwszy wybrani radni, a jest ich w WRN ponad 87 proc. Społeczeństwo winne też być stale informowane o pracy rady nie tylko poprzez prasę wojewódzką, ale i zakładową oraz radiową. W dużych przedsiębiorstwach chcemy powołać kluby skupiające radnych wszystkich szczebli. Współpraca

O leczeniu zębów mówi się i pisze ostatnio rzadko. Zapewne dlatego, że wiele spraw jest ważniejszych, ale też pewnie i z tego powodu, iż powszechnie sądzi się, że w obecnym kryzysie nie da się tego problemu właściwie rozwiązać.

I w tej dziedzinie pozostaliśmy daleko za wielu krajami Europy, lepsi są także nasi zachodni i południowi sąsiedzi. Mamy wprawdzie dobrych lekarzy i techników stomatologów, ale brakuje odpowiednich materiałów i urządzeń. Stosowane u nas metody leczenia są więc tradycyjne, przestarzałe. Nowoczesne sposoby stosują tylko nieliczne, mocne ekonomicznie spółdzielnie dentystyczne, przede wszystkim warszawskie. Rzecz w tym, że stać je na uniezależnienie się od jedynej dostawcy — Cezalu, czyli na uzupełnianie zaopatrzenia w materiały, sprzęt i urządzenia za spółdzielcze środki dewizowe bezpośrednio na Zachodzie i w Czechosłowacji.

W naszym województwie są trzy spółdzielnie. Największa w Bielsku ma raptem dwie przychodnie i pięciu lekarzy. W dodatku nie jest samodzielną. W ramach Bielskiej Spółdzielni Pracy funkcjonuje raczej na zasadzie sentymentu niż z ekonomicznych racji. Przez parę ostatnich lat była nierentowna. Po dokonanych w ubiegłym roku podwyżkach cen świadczonych usług jest jako tako. Wystarcza na remonty i konserwacje bieżące, ale nie stać na rozwój czy podwyżkę plac. Drogi jest każdy nowy fotel, bardzo kosztowne (głównie ze względu na wysokość stawek stosowanych przez konserwatora) — utrzymanie istniejących urządzeń w pełnej sprawności.

Obydwie przychodnie mieszczą się kątem w starych, wymagających kapitalnych remontów budynkach. Dawniej było w Bielsku możliwe usunięcie kilku zębów jednocześnie pod narkozą. Obecnie — nie, ponieważ z racji warunków nie dopuszczają do tego żadne branżowe komisje. Brakuje perspektyw, rozwoju, nie można rozszerzyć zakresu usług, nie da się też podnieść pracownikom płac. Są więc trudności z kadrą, w tym z lekarzami, wolą praktykę prywatną, mimo iż wówczas sami muszą się martwić o zaopatrzenie w niezbędne specyfiki. Zaden z nich jednak nie kupi przeterminowanego materiału, nie zaryzykuje bowiem utraty klienta. A skoro za dobry specyfik dro-

KRYZYS W SZCZĘCE?

żej zapłaci, to i zażąda wyższej ceny od pacjenta. Takie są reguły gry rynkowej i taki finalnie starań o rozwój dentystycznej spółdzielczości. Najwięcej tracą pacjenci; bo poza tzw. podstawową służbą zdrowia, pozostaje im tylko nie najtańszy gabinet prywatny.

Z informacji Izby Skarbowej wynika, że w roku ubiegłym praktykę prywatną prowadziło blisko 40 proc. spośród 327 zatrudnionych w województwie dentystów. Należy się spodziewać, że liczba ta w najbliższym czasie się zwiększy. Aby uruchomić praktykę nie trzeba bowiem legitymować się wyższym stopniem specjalizacji (wystarczy dyplom ukończenia studiów). I drugi powód, chyba ważniejszy: zryczałtowane podatki. Większość praktykujących prywatnie lekarzy płaci miesięcznie zaledwie 400 złotych. Jest to poważna zachęta, szkoda, że jedyna oraz ze w obecnej sytuacji zdecydowanie

konkurencyjna w stosunku do oferty spółdzielczości. Ta druga istnieje, bo nikt bez ryzyka sięgnięcia na siebie gromów nie zaryzykowałby zlikwidowania jej, faktycznie jednak niewiele znaczy, nie jest też bynajmniej uzupełnieniem usług świadczonych przez podstawową służbę zdrowia.

Ta ostatnia nie cieszy się, niestety, opinią najlepszą. A przecież pracują tam ci sami ludzie, którzy prowadzą praktykę prywatną. (Przymus zatrudnienia w rejonach, z wyjątkiem pięciu lekarzy, objął w naszym województwie wszystkich). Przyczyna nie tkwi również — jak się okazuje — w bazie. Ta jest rozbudowana i w zasadzie nie wymaga inwestowania na dużą skalę. Na koniec roku ubiegłego funkcjonowało u nas 35 poradni rejonowych, 84 ośrodki zdrowia, 4 przychodnie wiejsko-gminne, 67 przemysłowych oraz 72 gabinety szkolne. Placówki te zatrudniają łącznie 327 lekarzy, około 94 techników i 325 pomocy dentystycznych. Statystycznie rzecz biorąc wypada średnio po 2,5 tysiąca pacjentów na jednego lekarza. Raczej trudno w Polsce o lepszy wskaźnik. Istota problemu polega na nierównomiernym rozłożeniu obowiązków. Otóż okazuje się, że lekarz w Bielsku ma pod opieką tych 2,5 tysiąca pacjentów, w Cieszynie — 2,7, w Makowie 2,8, w Oświęcimiu 3, a w Żywcu 3,4 tysiąca. Dysproporcja ta jest jeszcze bardziej drastyczna w przypadku porównania Żywca z przemysłową służbą zdrowia. Np. w przychodni FSM czy „Weluxie” jeden lekarz sprawuje opiekę stomatologiczną nad raptem tysiącem pacjentów.

Nie wszystkie placówki pracują więc jednakowo. W rejonach istnieje zasada, przyjmowania wszystkich pacjentów,

którzy zdążyli się zarejestrować. W niektórych zatem trzeba stosować akord (tylko w szybkości obsługi — nie w placach, bo te są jednakowe). Pośpiech zas, w tak precyzyjnej robocie, nie zawsze jest wskazany. Stąd lekarze w przychodniach rejonowych odmawiają zazwyczaj leczenia kilku zębów jednocześnie, wzdrgają się przed zabiegami bardziej skomplikowanymi i pracochłonnymi. Liczy się ilość, nie jakość, bo jak tu komukolwiek odmówić. Jest i druga przyczyna, dla której leczenie w rejonach nie cieszy się najlepszą opinią. Problem w wyposażeniu gabinetów dentystycznych. Jest ono bardzo drogie, więc stać na nie tylko najbogatszych. Oczywiście głównie przychodnie przemysłowe. Cała reszta, czyli olbrzymia większość, zależeć jest od przydziałów, limitów i łaski.

I trzeci problem leczenia podstawowego — zaopatrzenie. Materiały i specyfiki, protezyka — przyznawane z centralnego rozdzielnika — trafiają do zainteresowanych, którzy nie mają prawa wyboru i szans uwzględniania reklamacji. Monopolista „Cezal” może je nawet teoretycznie uznać, tyle że niewiele lub zgola nic z tego nie wynika.

Od paru ładnych lat leży ponadto tzw. profilaktyka. Nie ma jej kim, ani czym robić. Ponoć fluorowe preparaty nie gwarantują pożądanego efektu, a zdaniem niektórych pediatrów — są nawet szkodliwe. Przede wszystkim jednak ich brakuje. Podobnie jak nie ma higienistek szkolnych. W naszym województwie pracuje ich raptem 12.

Przeczytałam ostatnio optymistyczną jak mi się wydaje wiadomość. Dwóch stomatologów z Harvardu pracuje nad rewelacyjnymi preparatami zapobiegającymi bardzo skutecznie konsekwencjom próchnicy. Jeden ze specyfików jest w stanie ograniczyć ubytki tkanki kostnej w 66 procentach. Być może, ów cudowny lek i nas kiedyś uszczęśliwi, ale wyłącznie na to liczyć — byłoby grubą przesadą. Nam wypada lecznictwo stomatologiczne po prostu uporządkować. Zdać się, że w naszym województwie nie jest to trudne. Wystarczy zdecydować, by owych 67, zazwyczaj doskonale wyposażonych, przychodni przemysłowych służyło wszystkim oraz doprowadzić wreszcie do uruchomienia przychodni spółdzielczej z prawdziwego zdarzenia. Z „Cezalem” natomiast wypadałoby powalczyć. Również pokusić się o własne kontakty z producentami. W Polsce to możliwe, a do Czechosłowacji bliżej z Bielska niż z Warszawy. Reforma nie zabrania szukania lepszych i bardziej uzasadnionych ekonomicznie rozwiązań, powinna też wreszcie wyzwolić inicjatywę. Czy się jej wreszcie doczekamy?

JADWIGA LACH-ROSOCHOWA



Gabinet stomatologiczny w nowo otwartej przychodni w osiedlu Beskidzkim w Bielsku-Białej.

Foto: Bogdan Ziarko

z tymi klubami również podniesie jakość i skuteczność pracy WRN. W ten sposób najściślej będziemy związani ze społeczeństwem. Wszystko po to, by bielskie znaczyło nasze.

Programy wyborcze oraz postulaty zgłaszane w minionej kampanii są podstawowym materiałem przy formułowaniu planów pracy rady oraz w bieżącej działalności administracji państwowej. Można z nich wyciągnąć wnioski nie tylko o podstawowych, bieżących bolączkach naszego województwa, ale i problemach wymagających rozwiązań strategicznych. Należą do nich przede wszystkim...

... gospodarka rolno i żywnościowa — musimy się sami wyżywić. Gospodarka wodno-ściekowa — w naszym województwie biorą początek rzeki zaopatrzone w wodę również województwa ościennie. Wyrównanie standardu życia pomiędzy miastem a wsią, zabezpieczenie właściwej opieki zdrowotnej całemu społeczeństwu niezależnie od miejsca zamieszkania, rozbudowa sieci szkół z prawdziwego zdarzenia i wiele innych. Realizacja tych zadań wymaga setek miliardów złotych. Sam budżet nie jest w stanie unieść tego ciężaru. Nie da się też tych programów nadmiernie roziąć w czasie. Pozostaje tylko jedna droga: pełna mobilizacja całego społeczeństwa i wszystkich instytucji w rozwiązywaniu najważniejszych problemów.

Po raz pierwszy w tej kadencji będzie działała powołana obligatoryjnie komisja ds. samorządów. Łączy się z nią wielkie nadzieje. Dlaczego?

Naczelnym zadaniem tej komisji będzie nawiązanie ścisłych kontaktów z poszczególnymi samorządami, przedstawienie im problematyki pracy rad i występujących potrzeb, nakłanianie do ścisłej współpracy i udzielenie radom daleko idącej pomocy. Będzie to komisja najliczniejsza, a w jej skład wejdą także przedstawiciele samorządów największych fabryk. Pozyskanie dodatkowych środków finansowych z różnych źródeł dla zwiększenia budżetu jest nieodzowne. Ustawa o systemie rad narodowych reguluje jedynie sprawę partycypacji przemyślni w przypadku podejmowania nowych inwestycji. Partycypacja natomiast istniejącego przemysłu na rzecz rad, pozostaje w mocy dobrowolnych umów. Zadaniem komisji ds. samorządów będzie doprowadzenie

do zawarcia tych umów z poszczególnymi dyrekcjami i samorządami pracowniowymi.

— Jak się to ma do trzech „s”?

— Szanuję zasady reformy gospodarczej, ale popatrzmy na zagadnienie partycypacji nie tylko z punktu widzenia ekonomicznego a społecznego. Dlaczego dyrekcja i samorządy uchwalające swoje budżety socjalno-bytowe i mieszkaniowe zgadzają się z faktem, że są one wykorzystywane jedynie przez część załogi, tę, która mieszka w mieście i w większości korzysta z różnych dopłat. Ona też jedynie wie, co to jest zorganizowana pomoc w zakresie budownictwa mieszkaniowego, zakładowego oraz spółdzielczego i korzystanie z mieszkań bardzo dobrze wyposażonych technicznie. A przecież w naszych fabrykach znakomitą większość stanowią dwuzapowodoicy. Nie korzystają oni z wyżej wymienionych świadczeń. Oni muszą z własnych środków wybudować sobie dom, a my im jeszcze nakazujemy budować w czynnie społeczną na wsiach wodociągi, kanalizację, doprowadzać gaz do domów, uczestniczyć w robotach drogowych, budować szkoły, sklepy i Bóg wie jeszcze co. Czy uwzględniając sprawiedliwy podział wypracowanego zysku, nie byłoby słuszne żądanie od dyrekcji i samorządów, aby środki finansowe — choćby tylko te, przeznaczone na cele socjalno-bytowe i mieszkaniowe — przekazywać na wsparcie czynów społecznych podejmowanych w tych gminach, z których rekrutują się pracownicy fabryki. Jestem przekonany, że wymaga tego od nas społeczna sprawiedliwość i jeszcze inne zagadnienie. Przedsiębiorstwa zlokalizowane w naszym województwie korzystają z pełni z infrastruktury technicznej, którą administracja utrzymuje z budżetu państwa i stale rozbudowuje. Podkreślam z przeznaczeniem środków na ochronę środowiska. Czy w tej sytuacji nie jest słuszną ideą, aby przedsiębiorstwa przemysłowe, kluczowego również znaczenia finansowo, w tych wielkich przedsiębiorstwach. Z zakresu ochrony środowiska jeszcze jeden przykład, który mnie boli. Nasze województwo — jak mówiliśmy jest dostarczycielem wody dla innych województw. Aby zabezpieczyć czystość wód organizuje się służby ochronne w nadbrzeżach rzek i potoków. Jest to u nas na pewno duże utrudnienie wymagające dodatkowych środków i zdy-

scypionowania. Zmusza nas to do budowy m. in. kanalizacji i oczyszczalni ścieków, bardzo kapitałochłonne. Uważam, że odbiorcy naszych wód winni również w wydawanych na to poważnych kwotach partycypować i brać udział we wszystkich inwestycjach, związanych z zabezpieczeniem czystości rzek. Rady oczekują zwiększonej ofiarności społeczeństwa w świadczeniach finansowych (np. na NFOZ) oraz zwiększenia osobistego udziału w czynach społecznych, ale również oczekują dobrej woli ze strony przedsiębiorstw tak przy budowie infrastruktury technicznej jak i poparcia czynów społecznych. Nie możemy też zapominać o konieczności uporządkowania oczenia obiektów wypoczynkowych należących do przedsiębiorstw spoza województwa bielskiego. To one winny się tym zająć. Bez takiego kompleksowego rozumienia tych spraw, nie usuniemy w odczuwalny sposób dzisiejszych dolegliwości, nie spełnimy oczekiwań społeczeństwa, nie realizujemy wniosków i postulatów ludności zgłaszanych w kampanii przedwyborczej.

— Niektórzy powatpiwają, że zostaną one w całości wykonane.

— Wnioski i postulaty są obecnie analizowane i zostanie opracowany plan ich realizacji. Mogę zapewnić, że żaden z nich nie zostanie pominięty i że z góry przy tej analizie zakładamy nie tylko realność wniosków ale i gotowość ich wykonania. Musimy ustalić kolejność realizacji, źródła finansowe, odpowiedzialne instytucje. Przewidujemy poświęcenie temu tematowi jednego z punktów sesji WRN we wrześniu br. Obiecuję także że społeczeństwo otrzyma pełną informację o przyjętych wnioskach i terminach ich realizacji. Materiał ten będzie do wglądu nie tylko w biurach rad narodowych i poszczególnych ogniwach PRON-u, ale chcemy go także rozpowszechnić poprzez prasę lokalną, zakładową i radiową. Realizacja programu wyborczego oraz zgłaszanych w kampanii przedwyborczej wniosków i postulatów będzie znajdowała się w centrum uwagi działalności rad przez cały okres kadencji. Wszystkie przyjęte przez nas zobowiązania muszą zostać w pełni wykonane.

— Dziękujemy za rozmowę.



Kiedy na walnym zebraniu w Śródmiejskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Bielsku-Białej, odbywającym się w ostatnich dniach czerwca br., poprosił o głos członek Rady Nadzorczej, obywatel Kubiczek, zarząd spółdzielni demonstracyjnie odwrócił się plecami do dyskutanta i opuścił salę. Rozległy się głosy dezaprobaty. Sformułowania o braku kultury należały do najgrzeczniejszych. Pod ich wpływem jeden z członków zarządu, rozmyślił się i powrócił na swoje miejsce. Pozostali wyrazili demonstrując w ten sposób — jak się mówiło na sali — solidarność z prezesem zarządu, który kilka dni wcześniej za sprawą m. in. ob. Kubiczka zmuszony był „abdykować” z kierowania spółdzielnią.

W opinii pracowników Sektora Skarg i Listów KW PZPR sprawa konfliktu w Śródmiejskiej Spółdzielni Mieszkaniowej jest wielce symptomatyczna i pouczająca. Zwłaszcza dla członków Rad Nadzorczych w wielu innych spółdzielniach (nie tylko mieszkaniowych), gdzie Rady na ogół biernie akceptują to, co podsuwa im zarząd, rzadko kiedy korzystając z ogromnych uprawnień, jakie gwarantuje im prawo spółdzielcze. To przecież właśnie w Bielsku-Białej odnotowano kilka lat temu przypadek, kiedy to Rada Nadzorcza, wystawiając cenzurę zarządowi jednej z miejscowych spółdzielni przedstawiła ją do akceptacji... temu samemu zarządowi „Casus” Śródmiejskiej jest wyjątkowy. Tu bowiem część członków Rady w zdecydowany sposób przeciwstawiła się licznym, poważnym nieprawidłowościom w pracy zarządu, brakowi kompetencji i bałaganiarstwu.

Na początku bieżącego roku zdecydowaliśmy się na przedstawienie w „Kronice” tła i podłoża tego konfliktu, a przede wszystkim heroicznej walki, jaką podjęła nieliczna grupa członków Rady w celu uzdrowienia sytuacji w spółdzielni. Tych kilku ludzi, wśród których energią wyróżniał się właśnie Franciszek Kubiczek, miało przeciwko sobie nie tylko zarząd, ale i... większość członków Rady. Nie ma co ukrywać — w dotychczasowej praktyce działała Rada, nie było mowy o

Sprawa „Śródmiejskiej”

tak bezkompromisowym przeciwstawianiu się wielu bijącym w członków spółdzielni decyzjom zarządu, a przede wszystkim o tak dokładnym, solidnym wzięciu pod lupę jego gospodarci. To było coś, do czego ludzie nie byli przyzwyczajeni. A jeśli dodać jeszcze, że wydobyte na światło dzienne niekiedy niezbyt miłych dla zarządu faktów, wymagało od Kubiczka i współdziałających z nim ludzi zastosowania metod dość zdecydowanych, a nie bawienia się w kurtuazyjne świadczenia wzajemnych grzeczności — łatwiej będzie można zrozumieć, dlaczego pomagało mu tak niewiele, a tak wielu członków Rady było przeciwnie, nie mając mu absolutnie nie do zarzucenia. Poza jednym, być może — że społecznie „lata” po osiedlu, zarządzie, mieszkaniach, poświęcając swojemu Osiedlu długie godziny, wyrwane z prywatnego czasu. I choć — o czym zaraz — górdyjski węzeł w „Śródmiejskiej” nie został do końca przecięty, nie wątpię, że proces, który został zapoczątkowany m. in. z inicjatywy tego członka Rady Nadzorczej, będzie trwał nadal, aż do pełnego oczyszczenia atmosfery w osiedlu.

Powróćmy jednak do wydarzeń, jakie rozegrały się niedawno w „Śródmiejskiej”. Na przełomie lutego i marca w „Kronice” ukazuje się obszerny reportaż o sytuacji w spółdzielni. Jest on efektem wielogodzinnych rozmów toczonych przez reportera z przedstawicielami obu stron uczestniczących w konflikcie, uczestnictwa w posiedzeniu Rady (gdzie zresztą był przez niektórych członków tejże niezbyt mile — ogólnie mówiąc — widziany), wizyty w Wojewódzkim Związku Spółdzielni Mieszkaniowych, itp. W lapidarnym skrócie przedstawiamy argumenty obu stron. Zanim jednak artykuł ukazuje się na łamach gazety, niektórzy członkowie zarządu (niestety są wśród nich także i ci, którzy pełnią swoje funkcje do dnia dzisiejszego) próbują „powstrzymać” redakcję od tej publikacji, mając się nawet „pozakulisowych metod” (oczywiście — bezskutecznych). Dowodzi to, że już wtedy wiedziano jaka jest wymowa faktów, bo przecież artykuł nie był jeszcze napisany!

Ukazanie się reportażu wywołuje w spółdzielni poruszenie. Bardzo dobre — bo przecież o to m. in. chodziło. Miał jednak spokojnie rozważyć zawarte w nim tezy, spróbować naprawić zaistniałą sytuację, zarząd obruszał się na autora, wysłał do redakcji upstrzony inwektywami,

a nie ustosunkowujący się do konkretnych tez artykułu, list „u siebie” zastraszając nagankę na „grupę Kubiczka”. Niestety wtóruje mu chór kilku ludzi z Rady, którzy — na jednym z posiedzeń tejże — miotają kalumniami pod adresem autora opublikowanego artykułu i wreszcie uchwalają — większością głosów — że na walnym zebraniu poddadzą pod głosowanie członków spółdzielni... sprawę członkostwa F. Kubiczka w Radzie!

Sytuacja w Spółdzielni, rozwijaniem nabrzmiewającego coraz bardziej konfliktu zainteresowany jest KM i KW PZPR. Do Bielska zjeżdża specjalna lustracja z Centralnego Związku Budownictwa Mieszkaniowego z Warszawy, która ma definitywnie rozstrzygnąć kto ma rację. Specjaliści — inspektorzy zabierają się do żmudnej pracy. W drobiazgowy sposób badają akta spółdzielni, chcąc zdążyć z wnioskami przed walnym zebraniem.

Wreszcie ekspertyza jest gotowa. Dla tych członków Rady, którzy do tej pory uparcie bronili zarządu jest ona sporym zaskoczeniem. Wywołuje konsternację. Okazuje się bowiem, że lustracja z CZBM stwierdza bardzo poważne nieprawidłowości w działalności spółdzielni i jej zarządu... wszystko to, o czym mówił z takim uporem Kubiczek i kilku innych członków Rady, a którym nie wierzone czy też nie chłano wierzyć na posiedzeniach Rady. Nie sposób tu zacytować ogromnej litany stwierdzonych nieprawidłowości. Ograniczając się tylko do niektórych, podać trzeba fakt bezprawnego przyznania przez preza zarządu mieszkania własnej córce, m. in. poprzez złożenie przez nią kłamliwych oświadczeń (o którym to fakcie były przez — jak sam przyznał — wiedział, wieloletnie straty powstałe w wyniku niezaspokojenia w terminie kilku mieszkań, przydzielanie bez konsultacji z mieszkańcami lokal użytkowych prywatnym przedsiębiorcom, brak protokołów zdawczo-odbiorczych, przekazywanie lokali, błędy organizacyjne, brak inspektora kontroli wewnętrznej, szafowanie deficytowymi materiałami (odstępowanie ich na budowę domków jednorodzinnych), brak regulaminu określającego sposób rozliczenia materiałów i robót z prywatnymi firmami świadczącymi usługi spółdzielni, itp., itd.

Na kilka dni przed walnym zebraniem prezes zgłasza swoją rezygnację. Mimo tak poważnych zarzutów, potwierdzonych w urzędowym protokole... kilku członków Rady uważa, że prezes powinien nadal pełnić swoją funkcję. W głosowaniu kilka osób nie przyjmując rezygnacji preza. Większością głosów jednak — ta wymuszona rezygnacja zostaje przyjęta. Teraz ze strony przewodniczącego Rady pada propozycja, aby rozważyć czy sprawę przynależności Franciszka Kubicz-

ka do Rady postawić na walnym zebraniu. I tu kolejne zaskoczenie — niepomna wydarzeń ostatnich chwil większość Rady zaminał złożyć podziękowanie, że dzięki uprzejmości tego m. in. człowieka, sytuacja w spółdzielni zaczyna się udrawiać, przegłosowuje większością głosów, że... mimo wszystko wnioszek o wyrzuceniu Kubiczka z Rady stanie na walnym zebraniu. A przecież dla wielu członków Rady była — to — ostatnia być może — okazja do rehabilitacji...

Z sali pada pytanie do Kubiczka czy „zamierza zmienić swoje postępowanie”. Indagowany odpowiada, że nie, jeśli tego wymagać będzie wspólny interes. Gotowość poddania się do dysmisji zgłasza później przewodniczący Rady. Pada propozycja, aby jeszcze jakiś czas popracował, przynajmniej do walnego.

I tak dochodzimy do walnego zebrania w czasie którego członkowie spółdzielni dowiadują się o wynikach lustracji i przebiegu konfliktu. Jednym z punktów jest sprawa dalszego członkostwa w Radzie Nadzorczej „Śródmiejskiej” Franciszka Kubiczka. Odbywa się głosowanie. Wynik tego głosowania jeszcze bardziej kompromituje tych członków Rady Nadzorczej, którzy głosowali przed walnym, aby go wykluczyć z Rady. Większością głosów członkowie spółdzielni decydują, aby Kubiczek ZOSTAŁ NADAL członkiem Rady. Konsternacja wśród części członków Rady — pełna, ale... to jeszcze nie koniec wrażeń. Wracamy do momentu, opisanego na wstępie tego artykułu. Otrzymałszy mandat zaufania Fr. Kubiczek zabiera głos. Pod nieobecność zarządu (Kubiczek nigdy nie wychodził, gdy zabierał głos prezes, jego zastępca lub inni członkowie zarządu) dziękuję za okazanie mu przez spółdzielców zaufania i składa rezygnację z członkostwa Rady Nadzorczej.

Wydawać by się mogło, że ta kolejna lekcja zmieni sposób myślenia co niektórych członków Rady. Niestety — bogactwo tam! Na kolejnym zebraniu Rady Nadzorczej jeden z jej członków składa propozycję — jedyną pozwalającą członkom Rady ocenić w powstałej sytuacji twarz — aby wobec poważnych zarzutów postawionych w wyniku lustracji zarządowi, Rada, która nie potrafiła zapobiec narastaniu tych nieprawidłowości i co gorsza — była przeciwna tym kilku jej członkom, którzy głosami rozstrzygnięcia dołączyli do spełnienia statutowych obowiązków — podała się w całości do dysmisji. Wniosek taki zostaje przez członków Rady większością głosów... odrzucony.

Tymczasem rezygnację z członkostwa w Radzie składa inny działacz. Padają głosy, że to tylko chwilowe, a być może nawet „pyrusowe” zwycięstwo. Trudno bowiem liczyć, aby ci sami ludzie, którzy doprowadzili do powstania w „Śródmiejskiej” sytuacji patowej, teraz nagle mieli ją uzdrowić. Zgadza się z opinią, że „Śródmiejska” potrzebuje zastrzyku „świeżej krwi” także w ścisłym kierownictwie, bo inaczej znowu za jakiś czas... będzie to samo!

W sektorze Listów i Interwencji KW zajmowano się ostatnio nie tylko tą spółdzielnią mieszkaniową. W kręgu zainteresowania partii jak również i lustratorów znalazły się także dwie inne — „Beskid” z Suchej Beskidzkiej i „Zacisze” w Ustroniu. Również w stosunku do nich lustracje potwierdziły fakty rozlicznych nieprawidłowości (choć w przypadku niektórych ustaleń: „nieprawidłowości” to duży eufemizm). W obu przypadkach Rady Nadzorcze nie popisały się — broniąc miast interesu swoich członków — interesy zarządu; o sytuacji w jednej pisała „Kronika”, a w drugiej „Głos Ziemi Cieszyńskiej”. Na ich nie działalność Rady w „Śródmiejskiej” — mimo wszystko — pozostaje pozytywnym wyjątkiem. W bielskim przypadku znaleźli się bowiem ludzie w Radzie, którzy odważyli się przeciwstawić błędnym działaniom zarządu. W Suchej — Rada trwała w błędzie tak długo, aż trzeba było, niejako „z góry” — ją rozwiązać. W Ustroniu, mimo ustaleń lustracji, Rada nadal upiera się przy swoim, to jest przy zarządzie, obarczonym całym szeregiem potwierdzonych nieprawidłowości. Czy i w tym wypadku — Rada zostanie „zdmuchnięta” razem z zarządem, czy nie zdobędzie się na odrobine obiektywizmu, jaki wymaga od niej chociażby spółdzielczy statut? Trudno na to dzisiaj odpowiedzieć.

Choć więc casus „Śródmiejska” jest na powyższym tle pozytywną jaskółką zwłastującą przebudzenie ludzi w Radach Nadzorczych (szczególnie w obecnej sytuacji potrzebnej) — jedna jaskółka wiosny jeszcze nie czyni. A poza tym... w samej „Śródmiejskiej” do wiosny też jeszcze daleko, bo to, co rozważano jest dopiero początkiem poważniejszych zmian które muszą tam nastąpić, jeśli chcemy, aby „Śródmiejska” działała jak należy.

RYSZARD STOECKER



USŁUGI-HANDEL

NAPRAWA pralek automatycznych — polskich. Inż. Zbigniew Zur Bielsko, Podgórze 14/15. Zgłoszenia wyłącznie telefoniczne nr 438-95. 016007g

SEGMENTY — regaly pokojowe komplety wypoczynkowe, ławostoly rozsuwane, blurka szkolne, kuchnie — sprzedaje oraz realizuje indywidualne zamówienia: Sklep Meblowy, Bielsko-Biała, ul. Zaplocie 18 (Stare Bielsko) — Matyja. 022108g

SKLEP meblowy poleca: mebleścianki, zestawy pokojowe, kuchenne, wypoczynkowe — amerykańskie, ławy uniwersalne, stoliki pod TV i inne — R. Stasz Bielsko-Biała, Plac Kościelny 5 (obok kościoła w Białej). 023040g

ELEKTRONICZNE — mechaniczne zabezpieczanie przeciwlaminowe wyciszanie drzwi, uszczelnianie i montaż zaczepów okiennych. Zmłdzinski, Bielsko, tel. 267-52. 022117g

CYKLINOWANIE, lakierowanie parkietów oraz montaż boazerii — wykonuje Bolesław Robak, Bielsko-Biała, Sobieskiego 40B. 024463g

HOROSKOP zgodności partnerów z analizami biorytmów dwóch osób wysłał Zakład Obliczeń „Biotes”, 78-600 Wałcz, skrz. 51. Prześlij dwie daty urodzenia. 023051g

WYPOŻYCZAM garderobę ślubną, wieczorową, żalobną, okrywa do chrztu. Maria Jakóbec, Bielsko, Gerszona 1a, i p. (naprzeciw apteki). 023051g

KAROLINA — kojarzy małżeństwa. Kontakty zagraniczne. 22-600 Oświęcim, skrytka 6. 024540g

LOKALE

KUPNO — sprzedaż: domów, mieszkań, parceli. Mgr Koperski, Bielsko, Dzierżyńskiego 4, poniedziałki, wtorki (10-18). 023081g

ZORY — M-4 zamienię na podobne w Bielsku. Bielsko, tel. 279-38. 024501g

MIESZKANIE — kwaterekowe komfortowe M-3 (34 m kw.) w Żywcu zamienię na podobne w Bielsku. Wiadomości: Bielsko, Drzymały 2/18. 024468g

ODNAJME mieszkanie studentom w centrum Katowic. Tel. Bielsko 207-35. 024546g

MLODE, bezdzietne małżeństwo poszukuje mieszkania w Bielsku lub okolicy. Oferta „Kroniki” dla nr 240. 024569g

KUPNO-SPRZEDAŻ

SPRZEDAM 18 t mułu węglowego, 3,5 t koksu oraz 1 tonę węgla. Stanisław Hońdo, Bielsko, Sosnowa 9. 024575g

SPRZEDAM obrączki złote, pierścienie oraz drut zbrojeniowy 6r. M 1,5 tony. Tel. Waplenica 73-234. 024553g

SPRZEDAM akordeon 128 basów marki „Rauher”. Leszek Zajac, 22-591 Przeciszów 22. 024549g

SPRZEDAM młockarnię wraz z prasą i silnikiem elektrycznym, sieczkarnię z wyposażeniem dodatkowym, Józef Bańczyk, 47-450 Krzyżanowice k. Wodzisławia. 024535g

FIATA 131 Mirafiori (1981), silnik Mercedes 220D i 240D — sprzedam. Tel. 423-74. 024541g

SILNIKI HC-102 i 3 301 D (diesel) 15 i 17 KM — sprzedam. Szczepk, Beskidzka 17A. 024533g

OWCZARKI niemieckie 4-miesięczne — sprzedam. Zarzecz k. Żywca 244, tel. 44-79. 024530g

COCKER — spaniele szczeniaki, rodowodowe, złote, czarne sprzedam. Bielsko, Krasieńskiego 27A. 024544g

GARSONIERE własnościowa, komfortowa (M-1) centrum Bielska — sprzedam. Oferta „Kroniki” dla nr 238. 024529g

SPRZEDAM mieszkanie komfortowe własnościowe 39 m kw. w centrum Bielska. Tel. grzecznościowy 205-77. 024555g

SPRZEDAM lub zamienię na M-1 połowę domu wraz z parcelą. Bielsko, Pawia 51. 024561g

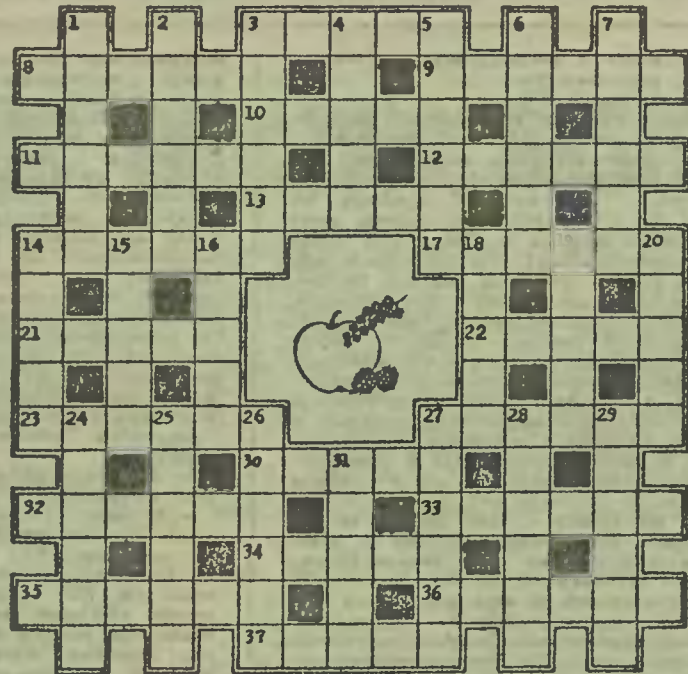
SPRZEDAM willę z działką w Zarkach Leśniko, woj. częstochowski. Tel. Bielsko 423-38. 024563g

KRZYŻÓWKA Kroniki

POZIOMO: 3) piak z wyjątkiem ortograficznym, 8) początek rzeki, 9) pociągą śmiałość, 10) stara lubiana łoża, 11) nieprzemakalna na stole, 12) nielichy zgiełk, 13) góralski przyodziewek, 14) wybitny polski aktor teatralny (1883 — 1945), 17) produkuje tarcie, 21) wahadłowe lub obrotowe, 22) noga gryba, 23) właściciel ośdowej lampy, 27) zaneczyszczenie odlewu łożem, 30) była lodowcowa, 32) mocny dźwięk, 33) fartuch ochronny, 34) trzeba ją zachować, 35) lekarz u chorego, 36) sypialnia sarmaty, 37) pewność siebie, śmiałość.

PIONOWO: 1) siła fizyczna, 2) nie obca junakowi, 5) weselne pieczywo, 4) kica po polu, 5) kolega muszki, 6) płaski strzał na bramkę po ziemi, 7) blaszka umacniająca coś, 14) sokutnica, 15) narzędzie chłosty, 16) Państwo Środka, 18) gra wodowa, 19) woreczek na mamonę, 20) mapa konturowa, 24) dba o las, 25) broń kłująca, 26) napój bogów, 27) kolba kukurydzy, 28) banderola, 29) „Koz-Tiki”, 31) rajaj.

POMIEDZY CZYTELNIKÓW którzy do 28 sierpnia br. nadesłali pod adresem redakcji tygodnika „Kronika” (Dubois 4, 43-300 Bielsko-Biała) prawidłowe rozwiązanie (na kartkach pocztowych), rozlosujemy nagrody książkowe.



ZA POPRAWNE rozwiązanie krzyżówki z nr 30 nagrody wylosowali: Barbara Gaszek Bładnina, Franciszek Gnaciński Bielsko-Biała, Magdalena Górna Żywiec. Książki wysłamy pocztą.

POPRAWNE rozwiązanie krzyżówki z nr 30: Poziomo: wawóz, kocher, Aurora, załom, farbka, Ishtar, szara-

fa, szarak, raszka, nitka, teina, riksza, sługus, płacz, oferta, trojak, rzepa, pionka, bukiet, trawa.

Pionowo: Wolarz, chaber, wrzask, weina, zamiar, preza, brzask, sznur, antyk, alasz, antał, zbieg, Ajaks, infuła, syrena, aparat sztaba, ułotka, ułamek, afera.

„Miecz”

RUSZYŁA KARUZELA PIŁKARSKA

W UBIEGLĄ SOBOTĘ I NIEDZIELĘ PIŁKARZE TRZECH NAJWYŻSZYCH KLAS ROZGRYWKOWYCH ZAINAUGUROWALI NOWY SEZON MISTRZOWSKI 1984/1985. NA TĘ CHWILĘ Z NIECIERPLIWOŚCIĄ OCZEKIWALI KIBICE, WSZAK TEGOROCZNE WAKACJE PIŁKARZY BYŁY WYJĄTKOWO DŁUGIE. ZESPOŁY EKSTRAKLASY WYPOCZYWAŁY RÓWNO DWA MIESIĄCE, A TYLKO NIELICZNE DRUŻYNY „TRZECIEGO FRONTU” MIAŁY KANIKULĘ SKRÓCONĄ O DWA TYGODNIE. BYŁO DOŚĆ CZASU NA ZREGENEROWANIE SIŁ, WYLECZENIE KONTUZJI, NO I OCZYWIŚCIE „ZŁAPANIE” FORMY NA NOWĄ BATALIĘ...

Uwaga kibiców koncentrować się będzie na zmaganiach najlepszych drużyn, ale piłkarze niższych klas też mają swoich zagorzałych zwolenników. Ot, choćby na Podbeskidziu, regionie od ponad roku znów pozbawionym „wielkiej piłki”. Były co prawda nadzieje, iż BKS po rocznej kwarantannie w III lidze odzyska „ostrogę” II-ligowców, ale skończyło się na wicemistrzostwie ósmej grupy. Poza satysfakcją z niezłej przecież lokaty trzeba się było obejść smakiem. Czy w przyszłym roku stalowcom dopłże więcej szczęścia?

Zadanie może być jeszcze trudniejsze niż w minionym sezonie. Dlaczego? Ano dlatego, iż grupa szósta — do której BKS został przeniesiony — jest powszechnie uważana za najtrudniejszą. Ktoś niedawno użył sformułowania, iż jest to... trzecia grupa II ligi. Aż roi się tam od znanych i... uznanych w polskim futbolu firm. Tyski GKS to przecież były wicemistrz Polski, uczestnik rozgrywek w Pucharze UEFA. Raków Częstochowa, Urania Ruda Śląska, GKS Jastrzębie, Sparta Zabrze, Górnik Wojkowice czy chorzowski AKS mają za sobą wiele sezonów w II-giej, a niektóre nawet w I lidze.

To prawda, że wiele z tych firm straciło dziś dawny blask, ale tym bardziej nie należy ich lekceważyć, bowiem marzy im się powrót do dawnych dobrych czasów. Wysokich aspiracji nie ukrywają zwłaszcza tyszanie oraz górnicy z Jastrzębia, także AKS Chorzów i rudzka Urania. To z pewnością główni faworyci tej grupy. Należy do nich także BKS. Bardzo chcielibyśmy, aby do Bielska-Białej znów zawitała II liga, ale doprawdy zadanie będzie niezwykle trudne. Ale może to i dobrze, że rywale są groźni. W takiej sytuacji łatwiej się zmobilizować, a także ustrzec wpadek, które tak wiele kosztowały bielszczan w ubiegłym sezonie. I jeszcze jedno. Aby poważnie myśleć o awansie trzeba koniecznie dobrze wystartować. Kalendarz wydaje się być sprzymlerzeńcem BKS-u, oby zawodnicy potrafili to wykorzystać na boisku...

O inną sławkę grać będą dwie inne drużyny z naszego województwa: Beskid Skoczów oraz Cukrownik Chybie. Skoczowianie do tuzów, co prawda nie są zaliczani, ale w ostatnich dwóch sezonach poczynili ogromne postępy, czego dowodem najpierw spokojne utrzymanie się na tym szczeblu rozgrywek, a następnie awans o kilka pozycji w tabeli. Od Beskidu mamy prawo oczekiwać dalszych postępów, wyrażających się coraz lepszą i skuteczniejszą grą oraz dalszym awansem w ligowej hierarchii.

W najtrudniejszej sytuacji z naszych zespołów jest Cukrownik Chybie. Już sam fakt awansu tej drużyny do III ligi był sporego kalibru niespodzianką. Niewielu kibiców daje ambitnym zawodnikom z Chybia jakiegokolwiek szansę pozostania w III lidze. Tak wysoko i z tak markowymi zespołami jeszcze się nie potykali (nie licząc oczywiście towarzyskich spotkań), w dodatku mają zespół mocno zaawansowany wiekowo. Wielu znawcom futbolu Cukrownik wydaje się być drużyną, na której wszyscy będą się starali zbieć punktowy (i bramkowy...) kapitał. W Chybie na temat szans wypowiedziano się niechętnie, ale zapewniają, iż — bez względu na rezultat — „taniej swej skóry nie sprzedadzą”. I tego właśnie od beniaminka mamy prawo oczekiwać: ambicji, zaciętości, gry do końcowego gwizdka. Atutem Cukrownika powinna być dojrzałość zawodników, wszak gra w tym zespole kilku piłkarzy mających za sobą staż ligowy. Może więc nie będzie aż tak źle, jak przepowiadają małkontenci. Przykłady Beskidu Skoczów, a w pewnym stopniu także oświęcimskiej Unii, której w ubiegłym sezonie niewiele brakowało do uratowania się przed spadkiem uczą, iż w sporcie wynik jest do końca sprawą otwartą. Jeśli futboliści beniaminka będą o tym pamiętać, wówczas w słodkim skądinąd Chybie nie powinno być wcale gorzko...

Tróje naszych reprezentantów tymczasem powodzenia. Kibicom natomiast dużo emocji i radości z gry swoich ulubieńców. Prosimy ich równocześnie o gorący, ale kulturalny, i tak będzie zapraszamy kibiców na stadiony. Piłkarska karuzela ruszyła na dobre!

RYSZARD KLUSEK



Tak padła pierwsza bramka w meczu BKS-u ze Spartą. Mirosław Puczek (pierwszy z prawej) wyszedł na czystą pozycję i nie zmarnował okazji...

Foto: Bogdan Ziarko

III LIGA

BKS STAL — SPARTA ZABRZE 2-0 (0-0)

BIELSKO-B. (OBŚL. WL.): Niele wypada premiera nowego sezonu na stadionie przy ul. Greeki. Sporo widzów, sprzyjająca aura, a przede wszystkim zwycięstwo gospodarzy. Co prawda pierwsza połowa w wykonaniu bielszczan nikogo nie mogła zadowolić, za to druga odsłona stanowiła wystarczającą rekompensatę. Od początku tej części gry BKS podkręcił tempo, zepchnął gości do defensywy, zaczął dyktować warunki. Efektem płynęły i coraz szybsze gry były sytuacje podbramkowe. A było ich bez liku. W 53 min. pozyskany z krakowskiej Wisły Wisniewski wypuścił w „lulaczkę” Puczek, który sprytnie ograł obrońców, wyprzebił bramkarza i było 1-0.

Trzy minuty później świetnym strzałem popisał się Malczewski, ale bramkarz gości był dobrze ustawiony. W 59 min. obserwowaliśmy „filmową” akcję BKS-u. Zapoczątkował ją na środku boiska Zajac, który długim pasingiem uruchomił na prawym skrzydle Jurczyka, ten dostrzekał, a Malczewski wspólnym strzałem głową podwyższył rezultat na 2-0.

Bielszczanie rateli jeszcze kilka wyborów okazji do podwyższenia rezultatu, ale nie stępli ich nie wykorzystali. Dwukrotnie z najbliższej odległości spudłował Puczek, strzał Zajaca z 30 m. wyśladował na poprzeczce. Wisniewskiemu i Malczewskiemu zabrakło szczęścia. W kilku sytuacjach świetnie bronił bramkarz Sparty.

W sumie BKS zaprezentował się — zwłaszcza w II połowie — z dobrej strony. Podobała się zwłaszcza II linia z Zajacem i Raczką oraz napastnicy Wisniewski i Malczewski. W obronie spokojnie imponował Widuch. Inna rzecz, że po zabraniach oczekiwalimy znacznie więcej. Do przerwy grali nieźle, ale po utracie gola niemal zupełnie pasowali... (rk)

CUKROWNIK CHYBIE — GKS JASTRZĘBIE 0-2 (0-0)

CHYBIE (OBŚL. WL.): Nieudane było wskazać faworyta niedzielnej potyczki. Z jednej strony jeden z głównych pretendentów do awansu, z drugiej zupełnie nowicjusz. Ale beniaminek w awym debiutanckim występie nie przeląkł się renomowanego rywala. Przez pięć kwadransów ambitnie grający gospodarze dotrzymali kroku byłym drugoligowcom. Ba, w wielu fragmentach spotkania posiadali nawet przewagę w polu. Obie drużyny grały jed-

BESKID SKOCZÓW

PRZYGOTOWANIA, SPARRINGI

Nieco wcześniej od BKS-u zakończył skoczowianie poprzednie rozgrywki, wcześniej też wznowili zajęcia przed nowym sezonem. Pierwszy trening odbył 9 lipca na własnym boisku, 17-31 lipca przebywali na zgrupowaniu w Bukownie. Tam też rozegrali kilka sparingów z drużynami różnych klas. Po powrocie, aż do inauguracji rozgrywek przygotowawali się na boisku w Ochabach, bowiem stadion skoczowski jest w remoncie (zresztą już się kończy...) Nie-byt liczną kadrę zawodników miał do dyspozycji trener Ryszard Duda, ćwiczyło bowiem zaledwie 16-stu piłkarzy I zespołu oraz kilku juniorów.

Wyniki spotkań sparingowych: z Hejnalnem Kęty 5-1, z Bolesławem Bukowno 2-2, z Górnikiem Pszów 3-3, z Górnikiem Jaworzno 0-1 oraz z Miedziem Płaszka 1-1.

W JAKIM SKŁADZIE?

Kadra I zespołu Beskidu w rundzie jesiennej sezonu 1984/85: bramkarze: Andrzej Heller (21lat) i Roman Duda (21), obrońcy: Bogusław Ziolo (24), Ro-

nak nieco asekuracyjnie, większą uwagę przykładając do zabezpieczenia własnego przedpola bramkowego. Stąd najczęściej piłka przebywała w środkowej strefie boiska.

Dopiero po zmianie stron obserwowaliśmy kilka nieszczęśliwych akcji. Zanosilo się na podział punktów, gdy w 77 min. w zupełnie przypadkowych okolicznościach goście zdołali prowadzenie. A jeszcze minutę wcześniej po strzale Marka Piłki wyśladowała na spojeniu słupka i poprzeczki bramki gości. Utrata bramki sprawiła, że Cukrownik postawił wszystko na jedną kartę, chcąc odrobić nieoczekiwaną stratę. Nieszczęśliwy gospodarze za bardzo się odkryli i w 80 min. zostali skarceni — GKS strzelił drugiego gola. W ten sposób losy meczu zostały przesądzzone...

W przekroju całego spotkania Jastrzębie było z pewnością zespołem dojrzalszym, ale gospodarze dzięki szalonej ambicji długo dotrzymywali mu kroku. Słoda, że w końcówce się nieco pogubił, bo byli doprowadzili bliżej urwania punktu wielkiemu faworytowi. Zresztą nie tylko tego spotkania... (ard)

GÓRNIK WOJKOWICE — BESKID SKOCZÓW 0-0

Ze względu na remont boiska w Skoczowie mecz zamiast w tym mieście rozegrano w Wojkowicach. Beskid spisał się bardzo dobrze, grając przez cały mecz równanie w defensywie nie dopuszczał gospodarzy do stwarzania na swoim przedpolu groźniejszych splotów. Rozsądnie grała II linia skoczowian, spokojnie powstrzymująca ataki górników już w środkowej strefie boiska, a gdy trzeba było wspomagać defensywę. Optyczną przewagę w polu posiadali gospodarze, ale dzięki większej dojrzałości skoczowian udało się dowieść korzystny dla siebie rezultat do końcowego gwizdka sędzię (ard)

I LIGA OKRĘGOWA

W wysokiej formie wydaje się być wadowicka Skawa, która odulosta już drugie zwycięstwo. Tym razem gładko zwyciężyła beniaminka z Dankowic 3-0 i z dorobkiem 4 pkt. oraz świetnym stosunkiem bramek 9-0 przewodził stawce. Cenne zwycięstwo odniosła również Unia Oświęcim, która w Żywcu pokonała Czarnych 3-2. W derbach Żywca Koszarawa wygrała z Góralami 2-1, a w innych meczach II kolejki padły wyniki: Chelmeck — Babia Góra 0-1, Piast — Budowlani 2-2, BKS II — Metal 2-2, Hejnal — Spytkowice 0-0. (ard)

Vademecum kibica

BKS STAL BIELSKO-BIAŁA PRZYGOTOWANIA, SPARRINGI

Tylko trzy tygodnie wypoczywał i leczyli kontuzje piłkarze BKS-u (poprzednie rozgrywki w ósmej grupie III ligi zakończyli dopiero 24 czerwca). Przygotowania do nowej batalii mistrzowskiej — tym razem w grupie szóstej, do której zostali przez PZPN przeniesieni — rozpoczęli 16 lipca na swoim boisku. W trzy dni później wyjechali na zgrupowanie do Chybia, gdzie trenowali i rozgrywali mecze sparingowe aż do 1 sierpnia. Po powrocie dalsze treningi, już o charakterze specjalistycznym na własnym obiekcie. W tym okresie trenerzy mieli do dyspozycji ponad 30-stu zawodników, z których wyselekcjonowano kadrę I zespołu.

Wyniki spotkań sparingowych: z Górnikiem Czerwionka 2-2, z Rozbarkiem Bytom 1-0, z Polarem Wrocław 2-0 oraz z Cukrownikiem Chybie 3-2. BKS rozegrał także dwa spotkania na szczeblu centralnym w Pucharze Polski. Najpierw w Wirku pokonał rzutami karnymi Wawel przy bezbramkowym remisie w normalnym (i przedłużonym o dogrywkę) czasie gry, a następnie w identycznych okolicznościach został wyeliminowany na własnym boisku przez II-ligowy zespół krakowskiego Hutnika.

W JAKIM SKŁADZIE?

W stosunku do poprzedniego sezonu w kadrze I zespołu nastąpiło kilka istotnych zmian. Z klubu odeszło pięciu zawodników, w skład kadry I drużyny weszło ośmiu nowych piłkarzy. Oto kadra I zes-

połu BKS-u w rundzie jesiennej sezonu 1984/85: bramkarze: Jan Marzec (20 lat) i Marek Mossar (23), obrońcy: Jerzy Linnert (30), Andrzej Widuch (31), Bogdan Drelich (20), Dariusz Kocaj (22), Jan Duraj (22), Mirosław Raczek (19), Jacek Baska (23), rozgrywający: Lucjan Zajac (24), Marek Borkowski (24), Wiesław Jurczyk (22), Marek Pala (26), Edward Raczek (24), Krzysztof Rak (21), Dariusz Kustanowicz (22), napastnicy: Mirosław Puczek (20), Józef Malczewski (27), Maciej Misia (19), Marek Kukla (21), Jacek Wisniewski (20), Piotr Cebra (19), Marcin Babas (20), Bogdan Długajczyk (20).

Trenerzy: Erwin Wojtylko i Ryszard Hareziak. Kierownik I drużyny: Janusz Biszyga, kierownik sekcji: Władysław Regoza.

ODESZLI: Gerard Marszałek (trenuje w Górniku Wałbrzych — bez zgody klubu), Andrzej Kuźma (do Sandecji Nowy Sącz), Jan Góra (wrócił do Beskidu Andrychów), Zbigniew Majewski (do Słęzy Wrocław), Mariusz Małski (szuka klubu) oraz Piotr Tymiański (do Górala Żywiec).

PRZYBYLI: Dariusz Kustanowicz (ze Słęzy Wrocław), Jacek Wisniewski (z Wisły Kraków), Marek Borkowski (z Polanym-Kontakt Czechowice), Jacek Baska (powrót z Odry Opolo), Bogdan Długajczyk (ze Śląska Wrocław) oraz Wiesław Jurczyk (z rezerwy BKS-u), Mirosław Raczek i Piotr Cebra (awans z drużyny juniorów BKS-u).

CEL

Mówi ERWIN WOJTYŁKO (I trener BKS-u): „Wytyczyliśmy sobie ambitne

man Starzyk (26), Wojciech Galuszka (26), Mirosław Kiszo (21), Leszek Nowak (20) i Marian Piegza (26), rozgrywający: Zenon Szalarezyk (19), Edward Mistal (23), Andrzej Gredka (24), Dariusz Mataszk (17), napastnicy: Wiesław Bednorz (29), Krzysztof Sorus (25), Bolesław Bury (25) i Krzysztof Czyżewski (18). Trener: Ryszard Duda. Kierownikiem I zespołu jest Henryk Pisarek, kier sekcji Teofil Krzywoń. W stosunku do poprzedniego sezonu nastąpiły niewielkie zmiany w składzie. Odeszło dwóch zawodników: Józef Olina (przeszedł do GKS-u Jastrzębie) oraz Ryszard Paliński (do Chorzowianki). Nie pozyskano ani jednego nowego piłkarza.

CEL

Mówi RYSZARD DUDA (trener Beskidu): „Naszym podstawowym celem jest utrzymać się w III lidze. Co prawda sztuka taka już dwukrotnie nam się powiodła, ale tym razem może być jeszcze trudniej. Przez dokooptowanie częstochowskiego Rakowa oraz BKS-u, grupa szósta stała się niesłychanie mocna. Nasze zadanie jest o tyle utrudnione, że dysponujemy „krótką ławką” zawodników, co znacznie zmniejsza pole manewru. Myśleliśmy o pewnym wzmocnieniu, tymczasem przystępujemy do rozgrywek osłabieni brakiem dwóch piłkarzy. Mimo to nie jestem pesymistą i uważam, że drużyna stała na dobrej i dojrzałej grze, co powinno nam pozwolić zająć w tabeli lokatę gwarantującą byt. Co do faworytów, to sądzę, że najwięcej do powiedzenia będzie miał GKS Jastrzębie, a pokrzyżować plany mogą temu zespołowi Tychy oraz chorzowski AKS.

(ard)

PS O drużynie Cukrownika szerzej napiszemy za tydzień.

CZWARTEK, 16.08.

OSTRAWA TV

SOBOTA, 18 VIII, pr. I: 8.30
Pionierska jaskółka. 10.10 Z od-
robiny szczęścia (5), serial. 15.00
Spotkanie z aktorem Wacławem
Krszką. 16.45 Rendez-vous w Bań-
skiej Bystrzycy. 17.25 Niebieskie
lato; ost. odc. serialu. 18.25 Przy-
śpiewki. 18.30 Wieczorynka. 18.40
Listy od widzów. 18.50 Z gór, la-
sów i łąk. 19.30 DTV. 20.00 Mało
jest takich ludzi; komedia. 20.25
Spacerkiem po operetce. 21.20 Se-
dla zwanym szeryfem; fr. film
krym. 23.10 San Remo 1984.

Pr. II: 16.00 Oni urządzali ho-
mor Niemiec; film dokum. 18.40
Spotkanie przy dechówce. 19.20
Wieczorynka. 19.30 DTV. 20.00
Fata morgana; spektakl. 21.20
Sylwest. pr. tv NRD.

Sport. Pr. I: 15.55 Zawody I.a
kobiet w Pradze i mężczyzn w
Moskwie. 21.05 Bramki, punkty,
sekundy. Pr. II: 16.45 Zawody I.a
kobiet w Pradze i mężczyzn w
Moskwie. 22.30 Młodzież. zawody:
kolarstwo, żeglarstwo, skoki do
wody, maraton kobiet.

NIEDZIELA, 19 VIII, pr. I: 8.30
Bajki, filmy, piosenki. 10.10 Elżu-
nia i jej rodowód (3), serial. 11.10
Zwierzciadło tygodnia. 17.05 Na
słonecznej stronie; czes. film
psych. 18.25 Przyspiewki. 18.30
Wieczorynka. 18.40 Wszyscy pyta-
ją kogoś to graja. 19.30 DTV. 20.00
Chwila poezji. 20.10 Wesele pani
s Windsoru; tv insc. opery.

Pr. II: 15.15 Historia czes. mu-
zyki (17), serial. 16.00 Afgańskie
przemiany; film dokum. 19.00 Ty-
dzień na szklanym ekranie. 19.20
Wieczorynka. 19.30 DTV. 20.00 Ko-
mik i jego świat. 20.35 W imieniu
papieża, królu; wl. film hist.
21.30 Recital Ireny Jarockiej.

Sport. Pr. I: 15.55 Turniej w
gimnastyce artyst. 21.40 Bramki,
punkty, sekundy. 21.55 Młodzież.
zawody: pływanie, żeglarstwo i
kolarstwo. Pr. II: 17.00 Młodzież.
zawody: jeździectwo, skoki do
wody.

Serdeczne podziękowania za
wyrazy współczucia, złożone
wieniec i kwiaty oraz udział
w nroczystości pogrzebowej
Zmarłego

JÓZEFA PIETRASZKO

krewnym, współkolektorom i
znajomym oraz delegacji
Znawid-u w Bielsku-Białej
składają pogrzeb w głębokim
smutku

Córki, Zona i Rodzina

Kronika

REDAKCJA: 43-300 Bielsko-
Biała, ul. Dubois 4. Telefony
centrala 258-77, redakcja
naczelna 281-50, dział ogło-
szeń oraz łączności z czytel-
nikami 276-57, telex 635584.

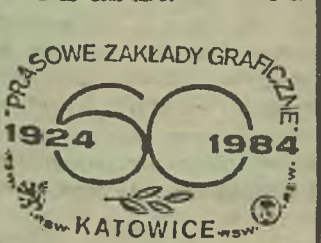
REDAKTOR NACZELNY:
Witalis BUKRYM. **ZESPÓŁ:**
Dariusz BANDOLA (kier.
działu łączności z czytelnika-
mi) Ryszard JAWOROWSKI
(red. techniczny), Ryszard
KLUSEK, Jadwiga LACH RO-
SOCHOWA, Leszek MIŁO-
SZEWSKI (sekr. redakcji),
Zdzisław NIEMIEC (z-ca sekr.
redakcji), Andrzej OTCZYK,
Jadusz PATAN, Ryszard
STOECKER, Bazyl TARANTA,
Bożena WISŁOCKA (romb-
ska), Bogdan ZIARKO (foto-
reporter).

WYDAWCA: Śląskie Wy-
dawnictwo Prasowe „Pras-
o Książka-Ruch” 40-850 Katowice,
ul. Mińska 1

DRUK: Prasowe Zakłady
Graficzne RSW 40-038 Kato-
wice, ul. Liebknechta 22

Ogłoszenia drobne przyjmuje
się wyłącznie w środy
(godz. 10-15), czwartki i piątki
(godz. 10-13). To samo do-
tyczy przyjmowania i odbie-
rania ofert

Nr zamknięto 15.VIII.1984 r.
Zam. nr 2386-12/84 U-13



PROGRAM I

● 9.00 Telefele. ● 10.30 Dla
2 zmienny. ● 17.15 Pr. dnia ● 17.20
DTV. ● 17.30 Interstudio ● 17.55
Prosty rachunek ● 18.05 Pr.
wojsk. ● 18.30 Sonda ● 19.00 Do-
branoc ● 19.10 Film dok. ● 19.30
DTV ● 20.00 Pr. publicyst. ●
20.15 XXI Festiwal Piosenki w
Sopocie ● 22.15 DTV ● 23.30 Zni-
wa 84 ● 23.40 Studio-sport ● 23.20
DTV.

PROGRAM II

● 17.20 Pr. dnia ● 17.25 J. ang.
● 17.55 J. ros. ● 18.30 Aktualno-
ści (z Katowic) ● 18.00 Zwierze-
ta wokół nas ● 19.20 Przeboje
„Dwójki” ● 19.30 DTV ● 20.00
Gorąca linia ● 20.15 Filharmonia
„Dwójki” ● 21.15 DTV ● 21.30
Gość „Dwójki” ● 21.45 „Telefon
110” (w wersji oryg.).

PIĄTEK, 17.08.

PROGRAM I

● 9.00 Telefele. ● 10.30 Dla 2
zmienny. ● 17.15 Pr. dnia ● 17.20
DTV ● 17.30 „Piłki naszych na-
dziei” ● 18.40 O żywieniu ● 19.00
Dobranoc ● 19.10 Pr. publicyst.
● 19.30 DTV ● 20.00 Monitor rzą-
dowy ● 20.20 XXI Festiwal Pio-
senki w Sopocie ● 21.40 DTV ●
21.55 Zniwa 84 ● 22.00 Festiwal so-
pocki (cz. II) ● 23.00 Studio-sport
● 23.45 DTV ● 23.55 Studio-sport.

PROGRAM II

● 17.20 Pr. dnia ● 17.25 J. ang.
● 17.55 J. ros. ● 18.30 Aktualno-
ści (z Katowic) ● 19.00 Polecza
sportu ● 19.20 Przeboje „Dwój-
ki” ● 19.30 DTV ● 20.00 Za kie-
rownicą ● 20.15 Kształt kultury
● 20.45 Pr. publicyst. ● 21.15
DTV ● 21.30 Pr. muz. ● 22.00
Gość „Dwójki” ● 22.15 „Młodsza
siostra” — film ang. ● 23.45 Roz-
mowy latynne.

KINA

BIELSKO-BIAŁA „Apollo”:
16-22.08. „Tootsie” (USA, 15;
godz. 15.30, 17.45, 20.00; „Złote
lany”: 16-20.08. „Synetza” (pol.
12) 21-31.08. „Ja cię trzymam,
ty mnie trzymasz za brodkę”
(fr. 12); godz. 15.00, 17.15, 19.30;
„Rialto”: 16-17.08. 1. „Na tro-
pach Barika” (pol. bo) 2. „Był
jazz” (pol. 18); 17-18.08. 1.
„Na tropach Barika”, 2. „Dres-
eze” (pol. 15); 20-21.08. 1. „Na
tropach Barika” 2. „Co dzień
bliżej nieba” (pol. 18); 22.08. 1.
„Przygody Ali Baby i 40 rozbój-
ników” (radz. 12), 2. „Komando-
si z Navarony” (ang. 15); godz.
9.30, 11.30, 15.00, 17.15, 19.30, niedz.
godz. 11.00, 15.30, 17.15, 19.30.

ANDRYCHÓW „Beskid”: 16-
21.08. 1. „Wakacje dla psa” (czes.
bo) 2. „Zwolnienie warunkowe”
(USA, 18); godz. 15.30, 17.45, 20.00,
niedz. 13.30, 15.30, 17.45, 20.00,
środa wolna.

CIESZYN „Pias”: 16-17.08. 1.
„Dziewczyna i chłopak” (pol.
bo) 2. „Widzadło” (pol. 18) 18-
22.08. 1. „Przygoda arabska” (ang.
bo) 2. „Blues Brothers” (USA,
15); godz. 17.15, 19.30 (wtorki,
środy, sob.), w niedz. poranki
11.00; 15.00, 17.15, 19.30.

JAWORZE „Jaworzanka”: 16,
18, 19.08. godz. 17.00 „Przygoda
arabska” (ang. bo); 16.08. godz.
19.00 „Białe kruki” (ZSRR, 15);
18, 19.08. godz. 19.00 „Rocky II”
(USA, 18); 22.08. godz. 19.00 „Old
Surehand” (Jug. bo).

KĘTY „Kęty”: 16-19.08. 1.
„Robinson Kruzo, marynarz z
Yorku” (czes. bo) 2. „Magiczne
ogień” (pol. 18); godz. 15.30,
17.30, 19.30 pon. wolny. niedz.
15.45, 15.30, 17.30, 19.30.

OSWIECIM „Luna”: 16-17.08
„Duch” (USA, 15) 18-24.08. „La-
ta dwudzieste lata trzydzieste”
(pol. 15); godz. 15.00, 17.45, 20.00
niedz. poranek 11.00, 15.00, 17.45,
20.00; „Przedownik”: 16.08. „Kio-
poliwa wygrana” (radz. 15) 17-
22.08. „Policjantka” (fr. 18); godz.
15.15, 17.30, 19.45, sob. 11.00, 15.15,
17.30, 19.45.

SZCZYRK „Beskid”: 18-19 i
21.08. 1. „Dla jednej trójki”
(bulg. bo) 2. „To tylko rock”
(pol. 15); 22.08. 1. „Zuzanna i za-
czarowany pierścień” (NRD, bo)
2. „Ucieczka z Nowego Yorku”
(USA, 18); godz. 15.00, 17.15, 19.30
niedz. 10.00, 15.00, 17.15, 19.30.

SKOJCZÓW „Podhale”: 16-22.08.
1. „Za śladami morza” (NRD, bo)
2. „Magiczne ognie” (pol. 18);
godz. 15.00, 17.00, 19.00, 21.00,
niedz. 10.00, 15.00, 17.15, 19.30,
sob. 17.15, 19.30.

SUCHA BESKIDZKA „Smrek”:
16-19.08. 1. „Księżniczka na gro-
chu” (radz. bo) 2. „Kaskader z
przypadku” (USA, 18); 20-21.08.
2. „Komora celna” (radz. 12);
godz. 15.30, sob. 17.30, 19.30,
niedz. 12.30, 15.30, 17.30, środa
wolna.

STRUMIEN „Wisła”: 16.08.
„Superpotwór” (jap bo) 18-20.08.
„Król Cyganów” (USA, 18); 21-
23.08. „Mężczyzna niepotrzebny”
(pol. 18); godz. 15.00, 17.00, 19.00,
sob. 17.00, 19.00, niedz. 11.00, 15.00,
17.00, 19.00, piątki wolne.

WISŁA „Marzenie”: 16-19.08.
1. „Awantura o Basie” (pol. bo)
2. „Ucieczka z Nowego Yorku”
(USA, 18); 20-21.08. 2. „Duch”
(USA, 15); godz. wtorki, piątek,
niedz. 15.00, 17.15, 19.30, pon.,
czwart. 17.15, 19.30, sob. 10.00,
15.00, 17.15, 19.30, środa wolna.

WADOWICE „Szareta”: 17-
22.08. 1. „Błękitna pletwa”

PROGRAM TVP

SOBOTA, 18.08.

PROGRAM I

● 8.25 Pr. dnia. 8.30 Tydzień na
dziele. ● 9.00 Telefele. ● 10.05
St. Grochowiak „Łęki poranne”
● 11.55 Podróże bez biletu
● 12.35 Hobby ● 13.05 Poradnik
roln. ● 13.30 Film baletowy
● 14.00 Pr. wojsk. ● 14.30 Pr. rozr.
● 15.15 DTV ● 15.30 W świecie
ciszy ● 16.00 Mag. sportowy
● 16.10 Losowanie Lotka ● 18.20 Pe-
gaz ● 19.00 Dobranoc ● 19.10 Z
kamerą wśród zwierząt ● 19.30
DTV ● 20.00 XXI Festiwal Pio-
senki w Sopocie ● 22.00 Zniwa
84 ● 22.05 Na żywo ● 22.35 Stu-
dio-sport ● 23.40 Kino nocne:
„Młasteczko Firecreek” — western
pr. USA.

PROGRAM II

● 14.00 Studio-sport ● 17.00
DTV ● 17.05 Wideoteka ● 17.30
Gorąca linia ● 18.00 Festiwal Cho-
pinowski w Dusznikach ● 18.30
Aktualności (z Katowic) ● 19.00
Film oświatowy ● 19.30 DTV ●
20.00 Festiwal w Dusznikach ●
21.00 Reportaż ● 22.00 Konopielka
— film polski ● 23.35 Studio-sport.

NIEDZIELA, 19.08.

PROGRAM I

● 7.05 TR ● 7.45 Alarm prze-
ciwpożarowy trwa ● 7.55 Po go-
spodarstwu ● 8.15 Pr. dnia ● 8.20
Tydzień ● 8.30 Teleranek ● 10.10
Siadamy naszymi czasami ● 11.00
Film dok. ● 12.00 Siedem anten
● 13.00 Studio-sport ● 14.05 Kraj
za miastem ● 14.30 Koncert ży-
wych ● 14.15 DTV ● 15.25 Pr.

PROGRAM II

● 7.05 TR ● 7.45 Alarm prze-
ciwpożarowy trwa ● 7.55 Po go-
spodarstwu ● 8.15 Pr. dnia ● 8.20
Tydzień ● 8.30 Teleranek ● 10.10
Siadamy naszymi czasami ● 11.00
Film dok. ● 12.00 Siedem anten
● 13.00 Studio-sport ● 14.05 Kraj
za miastem ● 14.30 Koncert ży-
wych ● 14.15 DTV ● 15.25 Pr.

dnia ● 15.30 Film radz. ● 17.00
Program o Kazimierzu ● 17.30
Studio-sport ● 18.20 Antena ●
19.00 Wieczorynka ● 19.30 DTV ●
20.00 XXI Festiwal Piosenki w
Sopocie ● 21.00 „Ach, ta miłość”
— film pr. węg. ● 22.25 Prze-
gląd międzynarod. ● 22.45 XXI
Festiwal Piosenki w Sopocie (cz.
II).

PROGRAM II

● 9.10 Premiera w „Dwójce”
● 10.30 Pr. wojsk. 15.30 Studio-
sport ● 16.30 DTV ● 16.35 Jutro
poniedziałek ● 17.00 Kino-Oko ●
18.10 „Ojciec Murphy” ● 19.00
Reportaż ● 19.30 DTV 20.00 Stu-
dio-sport ● 20.45 Okolice sztuki
● 21.25 Z pamiętnika szalonej go-
spodyni ● 21.45 Sensacje XX wie-
ku ● 22.10 Pr. muz. ● 22.25
„Szpital na peryferiach” (4) ●
23.10 Studio-sport.

PONIEDZIAŁEK, 20.08.

PROGRAM I

● 15.45 Pr. dnia ● 15.50 Studio-
sport ● 17.20 DTV ● 17.30 „Pro-
tokół przesłuchania” ● 17.55 O
zwycięstwie ● 18.05 Tel. inf. wyd.
● 18.20 „Saldo” — mag. gospo-
darczy ● 19.00 Dobranoc ● 19.10
Pr. muz. ● 19.30 DTV ● 20.00
Publicystyka ● 20.15 Teatr TV:
„Wspomnienie” ● 21.20 Pokój
408 ● 21.50 DTV ● 22.05 Zniwa
84 ● 22.15 Studio-sport ● 23.45
DTV

PROGRAM II

● 18.25 Pr. dnia ● 18.30 Aktual-
ności (z Katowic) ● 19.00-23.00
Wieczór rumuński w TVP

WTOREK, 21.08.

PROGRAM I

● 9.00 Telefele. ● 10.30 Dla 1
zmienny ● 15.45 Pr. dnia ● 15.50
Studio-sport ● 17.20 DTV ● 17.30
„Jak cudnie są wspomnienia” ●
18.30 „Mieszkać” ● 19.00 Dobra-
noc ● 19.10 Klinika zdrowego
człowieka ● 19.30 DTV ● 20.00
Publicystyka ● 20.15 „Abigail”
(4) ● 21.35 DTV ● 21.50 Zniwa 84
● 22.05 „To jest muzyka” ● 22.30
Reportaż film. ● 23.00 Studio-
sport ● 23.50 DTV

PROGRAM II

● 17.20 Pr. dnia ● 17.25 J. ang.
● 17.55 J. ros. ● 18.30 Aktualno-
ści (z Katowic) ● 19.00 Relaks
muzyczny ● 19.20 Przeboje
„Dwójki” ● 19.30 DTV ● 20.00
Letni savoir vivre ● 20.15 Gra
WOSPRIT w Katowicach ● 21.15
DTV ● 21.30 Gość studia ● 21.45
„Światło sprawiedliwych” — film
austriacki

ŚRODA, 22.08.

PROGRAM I

● 9.00 Krag ● 9.40 Telefele ●
10.30 Film dla 2 zmienny ● 12.30
Czas reformy ● 15.45 Pr. dnia ●
15.50 Studio-sport ● 17.10 Loso-
wanie Lotka ● 17.00 DTV ● 17.30
„Hyperion” — film rum. ● 19.00
Dobranoc ● 19.10 Film dok. ●
19.30 DTV ● 20.00 Publicystyka
● 20.15 „Zerwane cumy” — film
pol. ● 21.40 DTV ● 21.55 Zniwa
84 ● 22.05 Studio-sport ● 22.35
DTV

PROGRAM II

● 17.20 Pr. dnia ● 17.25 J. ang.
● 17.55 J. ros. ● 18.30 Aktualno-
ści (z Katowic) ● 19.00 „Spiewnik
domowy” ● 19.20 Przeboje
„Dwójki” ● 19.30 DTV ● 20.00
„Z dymkiem cygara” ● 20.15 Fil-
my T. Halla ● 21.15 DTV ●
21.30 Gość „Dwójki” ● 21.40
„Szansa” ● 22.15 „Oj zgrozo”
Telewizja Polska zastrzega so-
bie prawo zmian w programie.

CO GDZIE KIEDY?

(austral. bo) 1. „Kochanica Fian-
cuza” (ang. 15); godz. 15.00, 17.15,
19.30 sob. 11.00, 16.00, 18.15, niedz.
11.00, 14.30, 16.45, 19.00, czwartek
wolny.

ŻYWIEC „Janosik”: do 31.08.
„Duch” (USA, 15); godz. 15.30,
17.45, 20.00. „Papiernik”: 16, 18-
19.08. „Zemsta po latach” (kanad.
15) 22-23.08. „ABBA” (szwedzki,
bo); godz. 8r., czwart., sob.
niedz. 16.00, 18.30.

WYSTAWY

**BIELSKO-BIAŁA, Woj. Biblio-
teka Publiczna:** do 30.08. „40
rocznica Powstania Warszawskie-
go” — wystawa dokumentów i
fotogramów z Muzeum Histo-
rycznego w W-wie; Pawilon
BWA: do 31.08. „Przegląd grafi-
ki polskiej” (ze zbiorów BWA w
Kielcach); Klub Międzynarodo-
wej Prasy i Książki: wystawa
fotograficzna Władysława Pawel-
ca — „Monika, Natalia i inne”.

MUZEA

**BIELSKO-BIAŁA Muzeum O-
kregowe:** wystawa stała „Histo-
ria i kultura Bielska i Białej”;
wystawy czasowe: 1. Grafika
polska okresu 40-lecia; 2. Walory
artystyczno-historyczne książki
polskiej; 3. Malarstwo Stanisła-
wa Oczki 1913-1983. Czynne:
wtorki, piątki, sob. (godz. 10-
15), czwartki (10-17), niedz. i św.
(10-14). W pon. i środy — nie-
czynne. Oddział Muzeum w Kę-
tach: „Historia i kultura Kęt i
okolicy”. Czynne: wtorki, piątek
(godz. 9-14), czwartki (11.30-
16.30), I i III sob. m-ca (10-14),
II i IV niedz. m-ca (10-14). Odd-
ział Muzeum w Bystrej 61. —
wystawa biograf-artystyczna Ju-
liana Pałata. Czynne: wtorki,
czwartki (godz. 9-15), środy,
sob. (10-17) niedz. i św. (10-14).

IMPREZY

**Bielsko-Biała, Klub Międzyna-
rodowej Prasy i Książki:** 17.08.
godz. 17.00 „Powstania śląskie”
— projekcja filmów krótkome-
traż. godz. 17.00 — spotkanie z
Miroslawem Wiśniewskim (wice-
przew. Rady Artyst. ZPAF) nt.
fotografii barwnej. 20.08. godz.
17.00 — Ponołudnie dla naiwno-
dzych; 22.08. godz. 17.00 Projek-
cja filmów krótkometraż. o tema-
tyce krajoznawczej.

BIELSKO-BIAŁA, 18-19 bm.
na stadionie KS „Budowlani”
odbędzie się specjalistyczna wy-
stawa pudł. osób ozdoblonych i
do towarzysztwa oraz X biesiada-
ka wystawa pudł. rasowych po-
laczona z wyścigami chartów.
USTRON — amfiteatr: 19.08.
godz. 16.00 — koncert orkiestry
dłot koralni „Manifest Linco-
n” — koncert.

SZPIKALE

**BIELSKO-BIAŁA, ostry dwur-
chodnik — 18/19.08. — „Sta-
chodnik”**
Dwury przechodni w dni pow-

szednie (godz. 8.00-19.00): Przy-
chodnia Rejonowa nr 2 (ul. Pias-
towska 14, tel. 248-25), nr 3 (ul.
Nadbrzeżna 2, tel. 243-84), nr 4
(ul. Poniatowskiego 23, tel. 450-
84), nr 5 (ul. Asnyka 14, tel. 258-
84) nr 7 (ul. Wiśniowa 3, tel.
225-05).

W wolne soboty — przycho-
dnie: międzyrejonowa (ul. Pias-
towska 14) i międzyrejonowa (ul.
Poniatowskiego 23) — telefony
jw. W niedziele i święta czynny
jest punkt zastrzykowy w przy-
chodni przy ul. Piastowskiej 14
w godz. 8.00-19.00. Zabiegi w
domu chorego wykonywane są w
godz. 12.00-15.00.

APTEKI

**BIELSKO-BIAŁA, dyżury noc-
ne:** 16.08. — apteka nr 5 (Pl.
Wojska Polskiego 17); i apteka
nr 73 (ul. M. Reja 18); 17-23.08.
— apteka nr 7 (ul. Lenina 29)
apteka nr 4 (ul. Dzierżyńskiego
63).

SKLEPY

**BIELSKO-BIAŁA, dyżur nie-
dzielny 19.08. — spożywcze:** ul.
Brzozowa 2 (8-13), ul. Gorkiego
32 (8-12), ul. Dzierżyńskiego 51
(8-12), ul. I Maja 16 (8-9); na-
białowe: ul. Magla 1a (8-9); cu-
kiernicze: ul. Wyzwolenia 9 (12-
18); kwiaciarnia: ul. Cynlarzka
9 (8-14).

POGOTOWIE

Tel. dla całego województwa —
99.

STRAZ

Tel. dla całego województwa —
98.

MO

Tel. dla całego województwa —
97.

GOPR

Stacja Wojewódzka, Bielsko-
Biała, tel. 236-11.

KOMUNIKATY

BI

Skąd się biorą

AFERZYŚCI

Aferowe zagarnięcia mienia społecznego. Na łamach „Kroniki” tylko w roku bieżącym ukazało się kilka tekstów opisujących ich genezę oraz mechanizm. Prawie każda taka publikacja powodowała ostry atak środowiska, w którym powstała afra. Nic dziwnego, we wszystkich wypadkach staraliśmy się m. in. o wywołanie szerokiego, społecznego potępienia sprawców tych przestępstw. Tym razem proponujemy nieco szerszą, bardziej ogólną analizę tych zjawisk.

Statystyka kryminalna w części dotyczącej dynamiki zagarnięć mienia społecznego wykazuje, że od 1971 roku odnotowujemy dość wyraźną tendencję... spadkową tych przestępstw. Można więc skłaniać się tu do pewnego optymizmu. Zostanie on jednak poważnie zredukowany, kiedy rzucimy okiem na inne liczby, obrazujące wartość strat spowodowanych interesującą nas tu przestępczością. Okazuje się bowiem, że wraz ze spadkiem ilości tych przestępstw wyraźnie rośnie wysokość strat przez nie spowodowanych. A przecież są to dane zawierające niepełne wyliczenie strat. Żadna bowiem statystyka milicji czy prokuratorska podając, że np. w zakładzie „x” czy „y” zagarnięto mienie wartości kilku milionów złotych, nie umiemy innych strat, wynikających np. z przestojów w produkcji na skutek braku ukradzionych podzespołów, czy też kosztów wyjątkowo żmudnych tutaj działań organów ścigania. Takich dodatkowych, ukrytych kosztów jest w przypadku każdej afery gospodarczej znacznie więcej. W omawianej statystyce uwzględniono — rzecz jasna — ruchy cen, przez co ów wzrost strat spowodowanych przez aferzystów gospodarczych liczony był w liczbach bezwzględnych i nie ma nic wspólnego ze wzrostem cen w ostatnich latach.

Dr Michał Bereżnicki z Prokuratury Wojewódzkiej w Bielsku-Białej przeprowadził w ostatnich latach niezwykle interesujące badania ankietowe wśród grupy prawie stu sprawców poważnych przestępstw gospodarczych, popełnionych w naszym regionie. Wytania się z nich wizerunek psychologiczno-społeczny tych ludzi, jak i obraz środowiska, które nieraz jest sprawcą wejścia człowieka na przestępczą drogę.

Jakie są więc — w opinii samych aferzystów — najważniejsze powody, że ludzie kradną mienie społeczne? Respondenci wymienili tu, że u źródeł ich wejścia w kolizję z prawem leży przekonanie, że na dobrą sprawę „na mieniu społecznym nikomu nie zależy”, o czym świadczą małe występowanie w licznych zakładach pracy zjawiska marnotrawstwa i niegospodarności. Innym powodem okazują się subiektywne poczucie niesprawiedliwości, będące następstwem (w stosunku do nakładu pracy, stonia odpowiedzialności służbowej, itp.) zbyt niskich zarobków. Tego typu wypowiedź domnowała w kregu osób, które pełniły różne funkcje kierownicze. Jako przyczynę zagarnięcia mienia społecznego sporej war- tości podawano także chęć zaimprowowa-

nia innymi znacznymi (odbiegającymi od normy dla danego mikrośrodowiska społecznego) wartościami majątkowymi. Jeszcze inni respondenci twierdzili, że na drodze przestępstwa pchnęło ich przekonanie, iż „wszyscy kradną i kombinują, jeśli mają ku temu okazję”. Jak również, iż postępowanie praworządne może narazić daną osobę na niekorzystne dla niej opinie środowiska typu „frajer” jesteś i mieczak”. Wreszcie byli i aferzyści, którzy stwierdzali, że kradli mienie społeczne, bo mieli skłonność do działań ryzykownych w ogóle (przestępstwo dla „sportu i emocji”), a także tacy, którzy uważali, że popełnili przestępstwo, z powodu trudnych warunków materialnych i braku widoków na ich polepszenie.

W ankiecie znalazło się także pytanie dotyczące czynników, które kształtowały u tych przestępców poczucie bezpieczeństwa i wynikające z niego przekonanie o bekałości. Tutaj najczęściej powtarzanym czynnikiem była specyfika metod dokonywania kradzieży społecznego mienia. Pisano: „przecież w dokumentacji wszystko grało, było na medal”. Poczucie bezpieczeństwa sprawców tego typu przestępstw pogłębiał też fakt braku dostatecznych kwalifikacji zawodowych u różnego rodzaju kontrolerów i rewidentów oraz mała częstotliwość kompleksowych kontroli. Inni ankietowani stwierdzili, że wieloosobowe grupy sprawców wpływały na poczucie bezpieczeństwa każdego z nich: „w kupie człowiekowi raźniej”. Pogłębiał je także udział w przestępstwie osób sprawujących na terenie zakładów pracy różne funkcje kierownicze i — co wyrażnie rzuciło się w oczy w sprawach opisywanych na łamach naszego tygodnika — obojętna postawa najbliższego środowiska sprawców do zagarnięcia mienia społecznego w ogóle.

Wyniki badań prokuratorskich potwierdzają wiele tez, które stawialiśmy w naszych publikacjach. Do przemyślenia ich i zastanowienia się nad tym jak przeciwdziałać się skutecznie kradzieżom społecznego mienia, zachęcamy przede wszystkim aktywne zakłady — działaczy organizacji społecznych związków zawodowych, samorządów. Jest to bowiem nie tylko sprawa organów ścigania, ale nas wszystkich.

RYSZARD STOECKER

Knapią czy kościół?

„Jako mieszkaniec Żywca uważam za niezbędne zawiadomić Redakcję, że od listopada ubiegłego roku restauracja „Myśliwska” w naszym mieście została przekazana Kościołowi Wolnych Chrześcijan. Od tego czasu lokal, w którym można było tanio i smacznie zjeść wykorzystywany jest do krzewienia sekciarskiej wiary ewangelicznej. Niezrozumiały i zasmucający jest fakt, że władze miejskie zezwoliły na likwidację placówki żywieniowej, przekazując ją do dyspozycji Kościoła Wolnych Chrześcijan, kaplica i dom starców”. Tak pisał do redakcji Czytelnik, proszący o nieujawnianie jego nazwiska.

Rzeczywiście, na budynku u zbiegu ulicy Kościuszki z ulicą WOP w Żywcu, gdzie dawniej mieściła się restauracja PSS-u, dzisiaj widnieje tablica z napisem: „Kościół Wolnych Chrześcijan, kaplica i dom starców”.

Budynek jest, a właściwie był, własnością prywatną. Właścicielka postanowiła go sprzedać. Miejskowa Powstająca Spółdzielnia Spożywców „Społem”, która dzierżawiła lokal prowadząc w nim restaurację, nie zdecydowała się na jego kupno. Nie było też innych poważnych klientów, bo wszystkich odstraszała cena (6 milionów

starości. W budynku byłej restauracji pełną parą idą prace remontowe. Pracuje tutaj trzydziestoosobowa grupa młodych współwyznawców ze Stánów Zjednoczonych. Przyjechali specjalnie w tym celu i aż wierzyć się nie chce, że bez wynagrodzenia wykonują ciężką i brudną pracę.

Przełożony zboru Wolnych Chrześcijan w Żywcu mówi, że cały remont wykonają własnymi siłami. Wśród współwyznawców są przedstawiciele różnych zawodów: murarze, cieśle, elektrycy...

W budynku mieszka jeszcze kilku lokatorów, których póki co nie ma



Budynek, w którym dawniej znajdowała się restauracja „Myśliwska” modernizuje dla swoich potrzeb Kościół Wolnych Chrześcijan... Foto: Bogdan Ziarko

złoty) oraz konieczność kosztownego i natychmiastowego remontu. Tymczasem już od kilku lat w Urzędzie Miejskim w Żywcu leżało podanie wyznawców Kościoła Wolnych Chrześcijan z prośbą o umożliwienie zakupu podobnego obiektu. W tej sytuacji władze miejskie w porozumieniu z organami wojewódzkimi wyraziły zgodę na dokonanie transakcji.

Żywieccy Wolni Chrześcijanie stanowią stosunkowo liczną grupę — 120 wierzących i drugie tyle sympatyków. Z pomocą 6-tysięcznej rzeszy współwyznawców z całego kraju postanowili w Żywcu stworzyć kaplicę z prawdziwego zdarzenia i dom spokojnej

gdzie wykwaterować. Związek wyznaniowy dla każdego z nich założył już spółdzielczą książeczkę mieszkaniową z pełnym wkładem. Remont budynku i jego rozbudowa potrwa zresztą parę ładnych lat, bo przeróbki mają być gruntowne, a dokumentacja techniczna jest dopiero w trakcie opracowywania. Po zakończeniu prac żywieccy Wolni Chrześcijanie przeniosą tutaj swoją siedzibę z budynku przy ulicy Wesołej. W zawartej z Urzędem Miasta umowie władze miejskie zastrzegły sobie prawo pierwokupu tego lokalu. Na co zostanie przeznaczony jeszcze nie wiadomo, ale potrzeb — zwłaszcza w tej dzielnicy miasta — jest tak wiele, że będzie raczej kłopot ze zmieszczeniem wszystkich chętnych na nową siedzibę instytucji.

Naczelnik Żywca Józef Gawlas twierdzi, że miasto nie było zainteresowane w tym, by kupić budynek po byłej restauracji. To przecież niemal rudera, a szczupłe miejskie fundusze nie gwarantowałyby przeprowadzenia remontu. Zresztą władze miejskie realizując konstytucyjne prawa do wolności wyznania muszą dbać nie tylko o katolików, ale również o inne oficjalnie w naszym kraju uznane religie.

Stwierdzenie naszego Czytelnika, że w „Myśliwskiej” można było tanio i smacznie zjeść to tylko połowa prawdy, a i to nie bez wątpliwości. „Myśliwska” słynęła bowiem też i z tego, że dużo się tam pilo i to nie orzadki czy herbaty. A jeszcze kilka lat podobnej eksploatacji obiektu bez generalnego remontu, na który ani właścicielka budynku, ani dzierżawca go PSS „Społem” nie miały najmniejszej ochoty, doprowadziłoby do jego niemal całkowitej ruiny.

BAZYL TARANTA



„Monika, Natalia i inne” — to tytuł nowej wystawy w Bielskiej Galerii Fotografii (KMPIK, Koniewa 44). Dzięki tytułowi i zamieszczonym wyżej reprodukcjom wiadomo o co chodzi: piękne dziewczęta, romantyczna atmosfera i perfekcyjne rzemiosło. Wszystkie fotografie autorstwa Władysława Pawelca — specja od zdjęć magazynowych, portretów i aktów.

Reprodukcje: Bogdan Ziarko



Digitalizacja 2009

Zrealizowano ze środków Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.